



POLSKA piłka

Sędzia



WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

NR 4 (57) 2013



ROBERT MAŁEK
Schodzi z boiska

▶▶ 8-9, 11

BYĆ ASYSTENTEM
Kiedy należy zadać
sobie takie pytanie

▶▶ **TEMIDA III**

BLISKO ELITY

Monika Mularczyk ma coraz mocniejszą pozycję w Europie. Po nominacji na finał EURO U-19, Polka prowadziła jesienią prestiżowe mecze w eliminacjach mundialu i Lidze Mistrzyń

▶▶ 6





CTR360



MERCURIAL



WYRÓŻNIJ

DOSKONAŁA WIDOCZNOŚĆ W KAŻDYCH WARUNKACH

SIĘ



HYPERVERNOM



TIEMPO



PANTA RHEI



Świąteczna atmosfera i okres noworoczny sprzyjają podsumowaniom, ważnym decyzjom oraz stawianiu sobie nowych celów, wyzwań na kolejny rok. Tak właśnie ważną decyzję podjął właśnie Robert Małek. On też teraz przekonał się, że wagi postanowienia „kończąc karierę” nie da się porównać z żadną decyzją boiskową, których Robert podjął tysiące w ostatnich kilkunastu latach na boiskach ekstraklasy i międzynarodowych. Gdy trzeba zdecydować o sobie, nie da się już zachować chłodnej głowy i obiektywizmu. Rozumiem doskonale Roberta, bo niełatwo zejść z boiska, na którym spędziło się tyle lat, niełatwo zmienić nagle tryb życia (misternie ułożone klocki „trening”, „praca”, „mecze”, „rodzina”, „odnowa”), zwłaszcza po tak długiej i owocnej karierze. Tak jak każdy sędzia kończący karierę Robert teraz będzie cieszył się większą ilością czasu dla rodziny, ale w organizacji na pewno znajdzie swoje nowe miejsce.

Inną trudną, pozaboiskową decyzją, która czeka sędziów na wyższym poziomie, jest rozwiązanie dylematu: być sędzią czy sędzią asystentem? Doświadczenia naszych czołowych asystentów – o czym piszemy w Robocie dla Temidy – pokazują, że takiej decyzji nie można podejmować za wcześnie. Nie trzeba tu dowodzić, że sędzia asystent zajmuje się nie tylko postanowieniami Art. 11. Powinien również wspomagać sędziego w ocenie przewinień Art. 12, a także być kreatywnym członkiem zespołu sędziowskiego. Dlatego system naboru asystentów będzie działał nieco inaczej, z bagażem doświadczeń zdobytych z gwizdkiem jako kryterium równo cennym, jak zdolność do rozstrzygnięcia dylematów z Art. 11.

„Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzają”. Ten cytat z Ewangelii św. Mateusza to kwintesencja wyzwań, jakie stoją przed nami na boiskach, ale i również poza nimi. Powinien on być nam znany już w chwili podejmowania decyzji o rozpoczęciu sędziowania i towarzyszyć nam do ostatnich chwil kariery. Uświadamia nam bowiem, że jak złożoną materią musimy mierzyć się, wychodząc na boisko przeciwko to, aby sądzić. Ale materia nie jest wcale mniej złożona, kiedy schodzisz z boiska musimy stawić czoła tym (na szczęście coraz mniej licznym), którzy osądzają nas i odmierzają nam, w ich mniemaniu taką samą miarą, jaką my mierzylśmy na boisku. A przecież nikt nie zaprzeczy, że ktoś musi sądzić na tysiącach meczów rozgrywanych co tydzień we wszystkich klasach rozgrywkowych najpopularniejszej w świecie dyscypliny sportowej, jaką jest piłka nożna... To początek moich retrospektywnych refleksji z już ponad dwóch lat przewodniczenia organizacji sędziowskiej, wręcz motto jedynie.

Ciąg dalszy w najbliższym czasie, a teraz, korzystając z okazji, chciałbym wszystkim Koleżankom i Kolegom życzyć zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym 2014 Roku. Bądźmy razem, wspierajmy się i swoją postawą na boiskach i poza nimi udowodnijmy, że jesteśmy pełnoprawnymi członkami społeczności piłkarskiej, zasługującymi na szacunek i poważanie.

Zbigniew Przesmycki
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN

- 4 Flesze**
EURO Stawickiego
Terminy zimowych kursów
Nowi zasłużeni i honorowi
- 5 Nasi w Europie**
Awanse Daniela Stefańskiego
i Pawła Raczkowskiego
w hierarchii UEFA
- 6 Kobiety**
Monika Mularczyk
wiele tygodni poza domem



- 7 Nasza organizacja**
Dwa lata Przesmyckiego
- 8 Temat numeru**
Robert Małek schodzi z boiska
- 10 Dawnych wspomnień czar**
Boże Narodzenie
z sędzią-księdzem
- 11 Jedenastka z...**
Robert Małek – sędzia spełniony
- 12 Przy granicy**
Rusza regionalna współpraca
polsko-słowacka
- 13 Regiony**
Śląskie: Wspomnienie o Marku
Szczypiorze
- 14 Lubelskie:** 90 lat okręgu,
pełnego sędziowskich gwiazd
- 15 Łódzkie:** W Sieradzu
kopią najlepiej
- 16 Małopolskie:** Kandydaci
na sędziów spośród prawników
- 17 Podkarpackie:** Nowi ludzie,
nowe trendy, nowe nadzieje
- 18 Piłka plażowa**
Raport Tomasza Winiarczyka
z mistrzostw świata
- 19 W obiektywie**
Mundial na Tahiti od kulis

ROBOTA DLA TEMIDY

- I Kiedy wybrać specjalizację**
Przejęcie na asystenta
nie powinno następować zbyt
szybko – pisze Rafał Rostkowski
- IV Art. 11**
Konkluzje dotyczące
nowych interpretacji
- VI Jak rozpoznać symulację**
Radzi Paweł Raczkowski
- VI Test 30 pytań**
Krzysztof Myrmus zaprasza
- VIII Starszy kolega radzi**
Co winien mieć sędzia w torbie?
– tłumaczy Jacek Małyśzek,
sędzia grupy TopAmator



Sędzia

ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7
02-366 Warszawa
tel. +48 (22) 55 12 300
fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpnp.pl

Zespół wydawniczy:
Janusz Basalaj (przewodniczący), Paweł Drażba (sekretarz),
Piotr Gołos, Jakub Kwiatkowski, Łukasz Wiśniowski,
Piotr Tenczyński
Skład graficzny Piotr Przychoźderń Foto Archiwum, CyfraSport

KRÓTKO

Sebastian Stawicki (z lewej) ma bardzo mocną pozycję w Europie. Damian Jaruchiewicz właśnie zaczyna na nią pracować



Kolejna prestiżowa nominacja dla Sebastiana Stawickiego! Sędzia z Łodzi znalazł się wśród 16 sędziów wyznaczonych przez Komisję Sędziowską UEFA do prowadzenia mistrzostw Europy w futbolu. EURO 2014 odbędzie się od 28 stycznia do 9 lutego w Belgii. 38-letni Polak po raz drugi prezentuje się na imprezie tej rangi. Debiutował na poprzednich mistrzostwach Europy, w Chorwacji (styczeń-luty 2012).

Centralna Komisja Szkoleniowa KS PZPN ustaliła cztery tematy szkoleniowe, obowiązujące na wszystkich szczeblach sędziów i obserwatorów w Polsce:

1. Poruszanie i ustawianie sędziego na polu gry
2. Pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki oraz przerwanie korzystnej akcji
3. Ręka – kryteria oceny kontaktu piłki z ręką
4. Korzyść – najnowsze wytyczne w tym zakresie.

Szkolenia winny być prowadzone w oparciu o materiał UEFA RAP 2013/1. Komisja sugeruje warsztatową formę zajęć, z krótkim przypomnieniem na wstępie pryncypiów każdego tematu. CKsz. oraz Zarząd KS PZPN oferują swą pomoc w prowadzeniu wykładów oraz warsztatów szkoleniowych.

Zarząd KS PZPN ustalił terminy zimowych kursów unifikacyjno-szkoleniowych szczebla centralnego.

Obserwatorzy szczebla centralnego: 24-26 stycznia 2014, Spała (ośrodek „Zacisze”)

Sędziowie zawodowi, wytypowani sędziowie grupy TopAmator i II ligi, wytypowani asystenci szczebla centralnego: 29 stycznia – 9 lutego 2014, Antalya (Turcja)

Pozostali sędziowie oraz asystenci szczebla centralnego, kandydaci na II ligę, uczestnicy programu CORE Polska: 28 lutego – 2 marca 2014, Spała (ośrodek COS)

Sędzie, asystentki oraz obserwatorzy szczebla centralnego: 14-16 marca 2014, Spała (ośrodek COS)

Zarząd KS PZPN przyjął do akceptującej wiadomości kolejne decyzje Kapituły rozpatrującej wnioski o nadanie tytułu sędziego zasłużonego i honorowego. Kapituła na posiedzeniu 27 listopada 2013 w Warszawie pozytywnie zaopiniowała dziewięć wniosków.

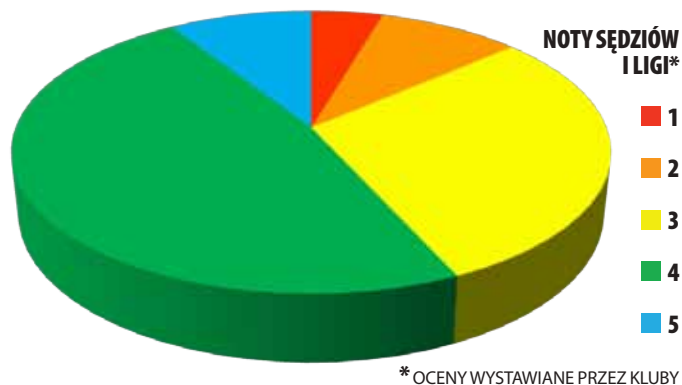
NA SĘDZIEGO HONOROWEGO

Marek Brańka (Małopolski ZPN)
Wojciech Reznerowicz (Kujawsko-Pomorski ZPN)
Jerzy Wrona (Lubelski ZPN)

NA SĘDZIEGO ZASŁUŻONEGO

Józef Artymiak (Lubelski ZPN)
Włodzimierz Biaduń (Lubelski ZPN)
Iwona Małek-Wybraniec (Lubelski ZPN)
Tomasz Mikulski (Lubelski ZPN)
Jacek Walczyński (Lubelski ZPN)
Cezary Wójcik (Lubelski ZPN)
Jerzy Pająk (Małopolski ZPN)

Poziom sędziowania w I lidze jest naprawdę dobry – wynika z ocen wystawianych arbitrom przez kluby. Przed sezonem Kolegium Sędziów poprosiło kluby szczebla centralnego o przesyłanie po każdym meczu ocen sędziów w skali 1-5 (5 – bardzo dobrze; 4 – dobrze; 3 – zadowolająco itd.). Średnia I-ligowa wynosi 3,47, a najczęściej było czwórek. W 18 jesiennych kolejkach mecze w tej klasie prowadziło aż 33 sędziów: 24 z grupy TopAmator oraz aż dziewięciu próbowanych II-ligowców. Jak wynika zarówno z oceny obserwatorów, Zarządu KS i klubów, eksperyment ten był udany: II-ligowcy bynajmniej nie zaniżali poziomu...



Szkolenia dla klubów, dotąd praktykowane tylko w ekstraklasie, Kolegium Sędziów wprowadzi również w I lidze. Spotkania takie odbędą się przed rundą wiosenną, w terminach uzgodnionych z poszczególnymi klubami – np. przy okazji treningów, sparingów lub zgrupowań. Kluby II-ligowe – zgodnie z decyzją Centralnej Komisji Szkoleniowej – również mogą prosić o takie spotkania.

Stargard zaprasza sędziów



Czy Mistrzostwa Polski Sędziów w biegu na 10 km staną się nową ważną imprezą w naszym kalendarzu? W Stargardzie Szczecińskim odbyły się już dwie edycje, trzecia zaplanowana jest na 14 czerwca 2014.

Podium mistrzostw w 2013 roku, razem z głównym organizatorem

Organizatorem jest Julian Wójcik, sędzia Zachodniopomorskiego KS, jednocześnie prezes Stargardzkiego Związku Weteranów LA. Klasyfikacja mistrzostw jest prowadzona podczas dorocznego Biegu Ulicznego o Błękitną Wstęgę Stargardu Szczecińskiego.

W 2013 roku najszybszy był – tak jak rok wcześniej – Marcin Janawa (Zachodniopomorskie, 37,34 min), przed

Grzegorzem Hurnowiczem (Zachodniopomorskie, 40,56), Jarosławem Rynkiewiczem (Lubuskie, 41,19) oraz Arkadiuszem Terlikowskim (Dolnośląskie, 41,23). W biegu startowała też I-ligowa sędzia z Gorlic Ewa Szydło (55,42), która obiecała, że za rok przyjedzie w dużo większej grupie z Małopolskiego ZPN.

Więcej informacji na temat mistrzostw będzie można szukać na stronach www.szwlw.pl, www.bieg.szwlw.pl. **JW**

Dwa awanse Polaków

Daniel Stefański i Paweł Raczkowski zostali awansowani z kategorii trzeciej do drugiej – zdecydowała Komisja Sędziowska UEFA.

Nominacje nie są żadną niespodzianką, ponieważ obaj sędziowie mieli bardzo udany rok 2013 – obfitujący zarówno w mecze międzynarodowe, jak również wysokie oceny od obserwatorów UEFA. Stefański sędziował dwa mecze miniturnieju do lat 19, dwa spotkania w rundach wstępnych Ligi Europejskiej, mecz eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, jedno spotkanie w młodzieżowej Lidze Mistrzów oraz mecz w eliminacjach mistrzostw świata w Brazylii. Raczkowski sędziował z kolei dwa miniturnieje (czyli w sumie cztery mecze

drużyn nastolatków), towarzyski mecz reprezentacji do lat 20 oraz jeden mecz w eliminacjach U-21 i jeden mecz w rundzie wstępnej Ligi Europejskiej.

Komisja Sędziowska UEFA podjęła również decyzję o likwidacji grupy Elite Development. Poza Hiszpanem Davidem Fernándezem Borbalánem, który został awansowany do Elite (i jest to jedyny awans do najwyższej kategorii), wszyscy pozostali arbitrzy z Elite Development zostali przeniesieni do grupy First. Na pierwszy od wielu lat awans do Elity sędziego z Polski nie było na razie żadnych szans.



GRUPA ELITE - DRUGA CZĘŚĆ SEZONU 2013/14

Imię i nazwisko	Federacja	Rocznik
Martin ATKINSON	Anglia	1971
Olegário BENQUERENCA	Portugalia	1969
Felix BRYCH	Niemcy	1975
Cüneyt ÇAKIR	Turcja	1976
Mark CLATTENBURG	Anglia	1975
William COLLUM	Szwecja	1979
Jonas ERIKSSON	Szwecja	1974
David BORBALAN	Hiszpania	1973
Viktor KASSAI	Węgry	1975
Pavel KRALOVEC	Czechy	1977
Björn KUIPERS	Holandia	1973
Stéphane LANNON	Francja	1969
Milorad MAZIĆ	Serbia	1973
Svein Oddvar MOEN	Norwegia	1979
Pedro PROENCA	Portugalia	1970
Nicola RIZZOLI	Włochy	1971
Gianluca ROCCHI	Włochy	1973
Damir SKOMINA	Słowenia	1976
Wolfgang STARK	Niemcy	1969
Paolo TAGLIAVENTO	Włochy	1972
Craig THOMSON	Szwecja	1972
Alberto Undiano MALLENCO	Hiszpania	1973
Carlos Velasco CARBALLO	Hiszpania	1971
Howard WEBB	Anglia	1971

W drugiej połowie sezonu 2013/2014 w kategorii First Polskę będzie reprezentować trzech sędziów (alfabetycznie): Marcin Borski, Paweł Gil, Szymon Marciniak. Teoretycznie każdy z nich może zostać wyznaczony nawet na mecz Ligi Mistrzów, ale wiosną bardziej w zasięgu jest dla nich występ w kolejnej rundzie Ligi Europejskiej. Będzie to prawdopodobne zwłaszcza dla Marciniaka, który otrzymał zaproszenie na zimowy kurs UEFA w Portugalii dla sędziów Elite i wybranych sędziów pierwszej grupy.

**Czech
Pavel Kralovec
jest jednym
z młodszych
sędziów
w grupie Elite**

W drugiej kategorii Polska ma teraz dwóch sędziów – Raczkowskiego i Stefańskiego (de facto zastąpią na tym szczelbu Roberta Małka i Huberta Siejewicza, którzy przestali być międzynarodowymi). Od trzeciej grupy zaczynają swoją europejską karierę Bartosz Frankowski i Tomasz Musiał, debiutujący z plakietką FIFA.

Na uefowskich listach wszystkie nasze sędzie zachowały swoje dotychczasowe pozycje. Choć możemy się domyślać, że Monika Mularczyk – po bardzo udanej drugiej części roku – awansowałaby do grupy Elite Development, gdyby nie jej likwidacja... Tak czy inaczej jest już tylko jeden szczelbel od elity.

Pozycji w Europie, jaką ma Sebastian Stawicki, mogliby mu pozazdrościć sędziowie z piłki 11-osobowej, a zazdrozczą jego koledzy z futsalu. Sebastian ma pewne miejsce w grupie Elite, a UEFA właśnie nominowała go po raz kolejny do sędziowania EURO. Do drugiej grupy awansuje od stycznia Tomasz Frąk, gdzie zastąpi Sławomira Steczke (od 2014 roku zrezygnował z odznaki FIFA, wybierając drogę asystenta szczelbla centralnego). **ŁI**

POLKI I POLACY W EUROPEJSKIEJ HIERARCHII

Grupa	Sędziowie	Sędzie	Futsal
Elite	---	---	Sebastian STAWICKI 1975
First	Marcin BORSKI 1973 Paweł GIL 1976 Szymon MARCINIAK 1981	Monika MULARCZYK 1980 Karolina RADZIK 1980	---
Second	Paweł RACZKOWSKI (awans) 1983 Daniel STEFAŃSKI (awans) 1977	---	Tomasz FRĄK (awans) 1981
Third	Bartosz FRANKOWSKI (debiut) 1986 Tomasz MUSIAŁ (debiut) 1981	Agnieszka PŁASKOCIŃSKA 1977 Justyna ZAJĄC 1979	Damian JARUCHIEWICZ (debiut) 1981

Sędzia ze Skierniewic Monika Mularczyk w 2013 roku uczestniczyła w trzech wielkich imprezach piłkarskich. Przez wyjazdy nie było jej w domu łącznie przez dwa miesiące. A przecież w życiu pełni jeszcze rolę żony i mamy. Żeby pojechać w lipcu na EURO do Szwecji, zrezygnowała z wakacji w Turcji oddając je... teściowej.



Monika (stoi z lewej) obok Greczynki, Serbki i Ormianki, też nominowanych na finały EURO U-19. Ale to Polka prowadziła finał

Szczęśliwa trzynastka

Moniki Mularczyk!

informację o powołaniu na EURO. Proszę sobie wyobrazić moją reakcję...

Skoro nie mogłaś pojechać do Turcji, to komu przypadło twoje miejsce?

Jak to komu? Oczywiście... teściowej. Wraz z moim mężem, synem, a także znajomymi wybrała się do Turcji.

Twój mąż Michał też sędziuje, ale teraz już na poziomie drugiej ligi. Kiedyś w męskim i damskim futbolu byliście na tym samym poziomie.

To jest właśnie życie sędziowskie. Raz Michał jest wyżej, raz ja, ale zawsze sobie kibicujemy, zawsze się nawzajem mobilizujemy. Nie ma i nigdy nie było między nami rywalizacji, a tym bardziej zazdrości. Wspieramy się na każdym etapie i bez względu na to, co sędziujemy.

Jako mama jak sobie radzisz z częstymi rozłąkami ze swoim synkiem?

Syn ma teraz cztery lata, więc jest już na tyle świadomy, że mogę mu wytłumaczyć, dlaczego wyjeżdżam i dokąd. Szczerze? Pewnie mnie jest trudniej niż jemu... Na szczęście trzydniowe wyjazdy na mecze Ligi Mistrzyń czy mecze eliminacyjne nie są już dla nas tak dużym wyzwaniem. Najtrudniej było, gdy po raz pierwszy wyjechałam na dwa tygodnie. Razem z Michałem starałam się zorganizować synowi czas tak, aby nie myślał o tym, że mnie nie ma.

Kiedy ciebie nie ma, to rolę gospodyni domowej przejmuje Michał?

Stara się jak może. Z pomocą jednych i drugich rodziców myślę, że całkiem dobrze sobie radzi.

Czy 2014 rok może być jeszcze lepszy?

Zawsze może być lepiej, ale na pewno chciałabym utrzymać równą formę z ostatnich miesięcy. Otrzymałam dobre i bardzo dobre noty, a 8,5 za mecz LM w Barcelonie jest uwieńczeniem całego sezonu.

Rozmawiał Jakub Jankowski

Czy rok 2013 był Twoim najlepszym w karierze?

Zdecydowanie tak! Wszystko zaczęło się od awansu do pierwszej grupy sędzi w hierarchii UEFA. Różnica między pierwszym a drugim „koszykiem” jest znacząca. Sędziuje się więcej meczów, w dodatku na wyższym poziomie sportowym. W kończącym się 2013 roku miałam dużo pracy. Zaczęło się w kwietniu. Wtedy wspólnie z Kingą Seniuk-Mikulską prowadziłam mecze eliminacyjne U-19 w Portugalii. W lipcu pełniłam funkcję sędzi technicznej podczas Euro w Szwecji. W sierpniu, już na boisku, prowadziłam mecze finałowego turnieju mistrzostw Europy U-19 w Walii. Ten turniej zapadnie mi w pamięci na zawsze. Tam poprowadziłam swój pierwszy międzynarodowy finał. Pod koniec roku zostałam wyznaczona jeszcze na cztery mecze: w ramach eliminacji MŚ Włochy – Rumunia i Austria – Francja, a także Ligi Mistrzyń: Glasgow – Standard Liege i FC Barcelona – FC Zurich.

Faktycznie dużo było tych wyjazdów. Który był dla ciebie najlepszy?

Najważniejszym turniejem był ten w Walii. Tam prowadziłam mecz finałowy Francja – Anglia, który rozstrzygnęła dopiero dogrywka. Jako ciekawostkę dodam, że moim pierwszym spotkaniem na tym turnieju był grupowy mecz... Francja – Anglia, też zakończony remisem po 90 minutach.

Podczas EURO w Szwecji miałaś styczność z sędziami z grupy Elite.

Podczas EURO uczyłam się od najlepszych sędzi w Europie. Jechałam tam jako „świeżak”, dlatego wiele rzeczy było dla mnie nowych. Mogłam podpatrywać sędzie nie tylko na boisku, ale i poza nim. To były wspólne treningi, wyjazdy na mecze, spędzanie czasu wolnego. Turniej w Szwecji był

dla mnie bardzo ważny w kontekście tego, co czekało mnie później.

A który wyjazd był dla ciebie najciekawszy pod względem... turystycznym?

Każdy wyjazd jest na swój sposób ciekawy. Na pewno Barcelona jest miejscem, do którego chciałabym kiedyś wrócić. Zresztą moje zdanie dzielają również asystentki: Ania Dąbrowska z Warszawy i Kinga Seniuk-Mikulska z Lublina, z którymi sędziowałam ostatnie cztery mecze.

W sumie nie było mnie w domu dwa miesiące. Syn ma teraz cztery lata, więc

jest już na tyle świadomy, że mogę mu wytłumaczyć, dlaczego wyjeżdżam i dokąd



Za tobą trzy turnieje i dalekie wyjazdy. Nie ucierpiała na tym rodzina?

W sumie nie było mnie w domu dwa miesiące. Mimo tego udało nam się znaleźć w tym roku czas, żeby wyjechać razem w góry. Nie był to długi wyjazd, ale najważniejsze, że rodzinny.

Ale plany na urlop mieliście chyba nieco inne?

Już wcześniej zaplanowaliśmy wyjazd do Turcji ze znajomymi w terminie dla mnie „bezpiecznym”. Na lipiec zaplanowane bowiem były tylko mistrzostwa Europy, na które zwyczajnie nie spodziewałam się dostać nominacji. Dlatego bez wahania zarezerwowaliśmy ten termin i opłaciliśmy wyjazd. Kilka tygodni później otrzymałam

Trochę prawdy o Kolegium Sędziów PZPN

15 grudnia minęły równo dwa lata od objęcia funkcji przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN przez Zbigniewa Przesmyckiego. Jak podsumować ten okres?

Uznaliśmy, że najlepiej będzie przytoczyć wypowiedzi prezesa z rozmowy z Adamem Godlewskim dla tygodnika „Piłka Nożna” z 10 grudnia 2013.

O KONDYCJI

Skok jakościowy pod jednym względem na pewno się dokonał. Pod względem przygotowania nasi arbitrzy klasyfikowani są już w europejskiej czołówce. Duża w tym zasługa Grzegorza Krzoska, człowieka, który od lat jest ekspertem UEFA i FIFA w tej dziedzinie, a od kilku lat współpracuje także z Kolegium Sędziów...

Nie jest tak, że nasi arbitrzy przebiegają w trakcie meczu średnio 7-8 kilometrów, tymczasem w Niemczech i Anglii nawet 12-15 km. To pokazuje tylko, jak bardzo nieprecyzyjne dane są niekiedy przekazywane opinii publicznej w Polsce. Zagraniczni sędziowie na pewno nie przebiegają aż tyle. Te wielkości są bardzo zbliżone w Polsce i najlepszych ligach na kontynencie. Proszę mi wierzyć, mam wgląd w miarodajne dane.

Podkreślę, że odpowiednia forma fizyczna to warunek konieczny, choć oczywiście nieodstateczny, żeby być dobrym arbitrem.

O BŁĘDACH

Sędzia w pierwszej lidze pokazał zawodnikowi dwie żółte kartki, ale w konsekwencji nie daje czerwonej. To błąd z gatunku tych trudnych do usprawiedliwienia. W praktyce takie przypadki jednak się zdarzają. Graham Poll, słynny brytyjski sędzia, przeoczył tak oczywisty fakt nawet podczas finałów MŚ.

W meczu Jagiellonia – Piast sędzia poddyktował dla gliwiczian rzut karny zamiast wolnego, choć pierwotnie podjął dobrą decyzję, a zmienił ją po „podpowiedzi” asystenta. To też pomyłka, której nie będę bronił, bo nie powinna się zdarzyć. A tak będzie dopóki FIFA nie wprowadzi np. wzorem meczów tenisowych tzw. challenge’ów, powiedzmy dwóch w całym meczu dla każdego z zespołów w spornych kwestiach. Na przykład przy drugiej żółtej kartce, spalonym, stwierdzeniu, gdzie miało miejsce przewinienie. W Polsce statystycznie na pewno oczywistych błędów nie jest więcej niż w dobrych ligach europejskich.

Jesienią nie było więcej błędów niż w poprzednim sezonie. Większość tzw. pomyłek, to po prostu decyzje kontrowersyjne, czy też wręcz prawidłowe. W derbach Śląska Pawła Sokolnickiego posądzono o tzw. wielbłąda i tu i ówdzie odsądzono – niezasłużenie! – od czci i wiary. Tymczasem był świetnie ustawiony w prawidłowej linii spalonego i zareagował prawidłowo.

Błąd popełnił natomiast... grafik telewizyjny, rysując linię spalonego w poprzek boiska.

Przy zwiększonej dawce meczów w ekstraklasie, grono sędziów trzeba będzie rozszerzyć. Mamy do dyspozycji obecnie ośmiu zawodowych sędziów. Musimy jednak po jesieni odpowiedzieć na pytanie, czy pod koniec rundy przynajmniej niektórzy, bez względu na to, co oni sami na ten temat sądzą, nie odczuwali zmęczenia. Nie tylko zresztą fizycznego, ale również – a może przede wszystkim – psychicznego.

Na pewno nie jesteśmy skazani na utrzymywanie w najwyższej klasie żadnego z arbitrow, jeśli rażąco obniżyłby poziom. W umowach z sędziami mamy wpisane okresy wypowiedzenia. Proszę jednak zauważyć, że po jednym czy dwóch błędach, kluby nie rozwiązują kontraktów z najlepszymi zawodnikami...

O WSPÓŁPRACY SĘDZIA – TRENER

Podobno arbitrzy są uczuleni na agresywne zachowania trenerów. Nie ma ze strony KS PZPN żadnych wytycznych w tej mierze. Sędziowie są tylko uczuleni na to, aby wszyscy uczestnicy zawodów traktowali ich z szacunkiem. Piłkarze i trenerzy także się mylą, a praca arbitrow wcale nie jest łatwiejsza.

O NASZYCH W EUROPIE

Nie było najmniejszych szans, aby ma finały MŚ do Brazylii powołano sędziego (ów) z Polski. Nie mogło być, skoro nasi najwyższej dotąd notowani arbitrzy byli klasyfikowani

dopiero w grupie trzeciej w hierarchii. Myślę, że jest spora szansa na przebicie się jednego z nich już na mistrzostwa Europy we Francji w 2016 roku.

Szymon Marciniak nie jest jedynym w grupie pierwszej (czyli drugiej w hierarchii po Elite – przyp. red.). Są tam również Marcin Borski oraz Paweł Gil. To dzięki nim trzem w terminach UEFA aż 18 polskich sędziów wyjeżdża zdobywać doświadczenie w LE i LM. Dobrze wejście do grona międzynarodowych zaliczyli też Paweł Rączkowski i Daniel Stefański. Od 1 stycznia 2014 roku na miejsce zwolnione przez Roberta Małką i Huberta Siejewiczą „wskoczą” Tomasz Musiał i Bartosz Frankowski. To zdolna grupa młodych arbitrow, dzięki której w perspektywie możemy znacząco poprawić notowania.

O RANKINGU SĘDZIÓW

Będziemy o tym dyskutowali dopiero po zakończeniu sezonu. Ale... PZPN jest tak jak wszystkie liczące się związki europejskie członkiem Konwencji Sędziowskiej UEFA, która stwierdza, że powody spadków i awansów sędziów, jak również nominacje na mecze, są poufne.

UEFA corocznie przekazuje wszystkim członkom Konwencji Sędziowskiej po 100 tysięcy euro, które wykorzystujemy na szkolenie, programy wyłaniania i dokształcania młodych talentów, zatrudnienie trenera przygotowania merytorycznego czy też psychologa.

Swoistego podsumowania tych dwóch lat przewodniczący KS dokonał również podczas grudniowego posiedzenia Zarządu PZPN. Nie sposób mówić jednak o świętowaniu rocznicy, czy popadaniu w samozachwyty. Przed rundą wiosenną Kolegium przedstawi plan strategiczny na następnych kilkanaście miesięcy. O stagnacji na pewno nie będzie mowy! **AS**



Zbigniew Przesmycki chętnie angażuje się w szkolenia w wojewódzkich związkach. Na zdjęciu: podczas wizyty na Podkarpaciu

Robert Małek kończy karierę.

Robert Małek urodził się w 1971 roku w Zabrzu. Naturalną koleją rzeczy był pierwszy mecz obejrzany z wysokości trybun. Gdy miał siedem lat, tata zaprowadził go na stadion Górnika przy Roosevelta.

– To był kiepski moment dla tego klubu. Akurat zegnał się z ekstraklasą. Gdy chodziłem już na mecze samodzielnie, wówczas zabranie odradzali się, zdobywając cztery tytuły mistrzowskie z rzędu – wspomina swoje piłkarskie początki 42-letni Małek.

Nigdy nie grał w żadnym klubie. Jak sam twierdzi, może być za słaby. Grywał amatorsko. Wiąże się z tym ciekawa historia. – Gazeta „Sport” zorganizowała turniej dla drużyn amatorskich. Każdemu zespołowi przydzielono nazwy krajów, które występowały na mundialu w Meksyku. Nam przypadała Belgia i niespodziewanie wygraliśmy! Nagrodą był występ w meczu na słynnym Stadionie Śląskim – mówi Robert.

Jest czwartek, 28 listopada 2013 roku, na boiskowym zegarze minęła 90. minuta. Ostatni gwizdek i koniec. Rapid Wiedeń pokonuje 2:1 FC Thun w rozgrywkach Ligi Europy. Ale dla pewnej grupy osób na stadionie nie to jest najważniejsze. Gwizdek arbitra Pawła Gila kończy piękną karierę Roberta Małka, który w Wiedniu jest dodatkowym asystentem. Choć mecz udał się polskim arbitrom, w szatni jest smutno. Jak zawsze, gdy kończy się fantastyczny etap w życiu...

niem kontynuował również naukę. Skończył znany zabrzański Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych im. prof. Janusza Groszkowskiego.

Później poszedł na pedagogikę resocjalizacyjną w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach. Z wykształcenia jest pedagogiem, choć nie jest tajemnicą, że od wielu lat pracuje w policji.

szym mecz sędziowałem w 2000 roku. Było to spotkanie ekstraklasy. Wcześniej się nie znaliśmy. Przez te wszystkie lata na szczeblu ekstraklasy i międzynarodowym razem poprowadziliśmy ponad 150 meczów – wspomina Krzysztof Myrmus, asystent w zespole Roberta.

Kolejnym przełomowym momentem w rozwijającej się karierze sędziego z Zabrza był awans do grona międzynarodowych arbitrow. Licencję FIFA otrzymał w 2001 roku. Jeszcze wtedy nie miał pojęcia, że to pozwoli mu przesędziować ponad 100 spotkań zagranicznych w aż 55 krajach!

PEŁNA ALLIANZ ARENA

– Wyjątkowe mecze zagraniczne? Trochę ich było – mówi Konrad Sapela, asystent Roberta w wielu meczach. – Najbardziej w pamięci zapadło nam spotkanie Bayernu Monachium z Aberdeen na Allianz Arenie. Na trybunach zasiadło wtedy 70 tysięcy ludzi. Bardzo dużo wysiłku kosztował nas mecz Bordeaux – Galatasaray. Był bardzo ciężki, a cała nasza trójka sędziowska z Robertem na czele sobie z nim poradziła. Turcy rozgrywali mecz trudny do prowadzenia. Bardzo chcieli wymuszać faule, nie skupiali się na grze. Gdy obserwator wszedł do szatni, pogratulował nam i sam przyznał, że mecz był trudny. Dostaliśmy wtedy bardzo wysokie noty – wspomina Konrad Sapela.

Ale trudne mecze zdarzały się zespołowi Roberta także w Polsce. – To było spotkanie Wisły Kraków z Zagłębiem Lubin w 2007 roku. Ważyły się wtedy losy mistrzostwa Polski. Padł wynik 0:0, a my odwołaliśmy w nim decyzję o rzucie karnym. Ale po meczu najbardziej zdenerwowany wydawał się być obserwator. Decyzję podjęliśmy słuszną – zaznacza Krzysztof Myrmus, poza boiskiem przyjaciel Roberta.

FRANCJA – WYSPY OWCE, CZYLI PECH I KONTUZJA

Ale nie wszystko zawsze toczy się tak jak powinno. Małek miał niesamowitego pecha w 2009. Chodzi o mecz eliminacyjny mistrzostw świata: Francja – Wyspy Owce. W 75. minucie tego spotkania Robert... doznał kontuzji.

– Nie mógł kontynuować meczu – wspomina Paweł Gil, który zastąpił go wtedy na boisku jako sędzia techniczny. – Odczuwał ból, miał trudności ze staniem, a co dopiero z jakimkolwiek poruszaniem się nawet wzdłuż boiskowej linii. Mimo to przez ostat-



KURS SKUSIŁ... BILETAMI

Jak zaczęła się przygoda z sędziowaniem? Bardzo przypadkowo. – Znalazłem w domu gazetę, w której ogłoszono nabór na sędziów piłkarskich. Zachęciło mnie to, że arbitrzy... mogą wchodzić na mecze swoich ulubionych drużyn za darmo. Ponieważ miałem niewielkie kieszonkowe, dawało mi to możliwość zaoszczędzenia pieniędzy na biletach na mecze Górnika – opowiada arbiter z Zabrza.

Swoją pierwszy mecz poprowadził w 1989 roku, mając 18 lat. Poza sędziowa-

Pierwszy sezon Roberta Małka w ekstraklasie. 23 września 1998, mecz Widzew Łódź – Pogoń Szczecin. Po lewej Marcin Lis, z którym sędziowali do tego sezonu (z prawej Jan Złotek)

W EKSTRAKLASIE OD 1998 ROKU

Z dużą regularnością wspinał się po szczeblach sędziowskich klas. Dojście na poziom ekstraklasy zajęło mu dziewięć lat. Debiut w najwyższej klasie rozgrywkowej przypadł na wrzesień 1998 roku. To był mecz Polonii Warszawa z Zagłębiem Lubin zakończony zwycięstwem zespołu ze stolicy 3:1. Tak zaczęła się jego przygoda z ekstraklasą, która trwała aż 15 sezonów.

– Razem przez wiele lat tworzyliśmy zespół. Wspólnie wchodziliśmy po szczeblach sędziowskiej hierarchii. Z Robertem pierw-

Poznajcie jego historię...

z najwyższą starannością – charakteryzuje swojego kumpla Pawła Gil.

Robert nie tylko samemu rozwijał się sędziowsko. W pewnym momencie zaczął pomagać młodszym kolegom. Wspólnie jeździli na mecze, szczególnie je omawiali. – Dzięki niemu mogłem doświadczyć wielu wspaniałych meczów. Bardzo dużo zobaczyłem, byliśmy na zawodach w całej Europie. Wychodzę z założenia, że jak się uczyć, to od najlepszych. Taki był Robert. Gdy zaczynałem swoją przygodę z gwizdkiem, oglądałem Roberta w telewizji. Nie przypuszczałem, że kiedyś będziemy wspólnie sędziować – wyznaje Tomasz Wajda.

W WIEDNIU POŻEGNAŁ SIĘ Z GWIZDKIEM

Ostatnim meczem, w którym Małek wziął udział, było spotkanie Ligi Europy: Rapid Wiedeń – FC Thun. To było jego pożegnanie przy 35 tysiącach widzów na trybunach. W szatni po spotkaniu atmosfera była smutna. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że to ostatni mecz Roberta. Symboliczne piwko stanowiło swoisty toast. 15 lat w ekstraklasie i 12 lat w rozgrywkach europejskich, to marzenie wielu arbitrow.

– Na oficjalnej pomeczowej kolacji daliśmy Robertowi jego karykaturę, którą wykonano na specjalne zamówienie. To był portret sędziego z gwizdkiem, kartką, ale też... czapką policyjną i kajdankami. On zwykle jest straszliwym gadułą. Gdy mu to wręczyliśmy, wydusił tylko jedno zdanie. Był wzruszony – opowiada Piotr Sadczuk.

– Taką „kropką nad i” w mojej karierze był mecz w Lidze Mistrzów: Szachtar Doneck – FC Nordsjaelland. Byłem tam sędzią technicznym. Jestem zadowolony z tego co osiągnąłem. Czuję się spełniony jako sędzia – zakończył Robert Małek.

Jakub Jankowski



17 września 2009, mecz Ligi Europy Everton – AEK Ateny. Robert jako szef zespołu sędziowskiego z Krzysztofem Myrmusem, Tomaszem Mikulskim, Maciejem Wierzbowskim, Pawłem Gilem i Hubertem Siejewiczem

ni kwadrans wspierał mnie i bardzo pomagał – dodaje.

– Bezpośrednio po tej zmianie mieliśmy problem z komunikacją. Przecież beeper został na ramieniu u Roberta. Najważniejsze, że sobie z tym poradziliśmy – mówi Krzysztof Myrmus.

CO WYBRAĆ?

W roku 2012 Zarząd Kolegium Sędziów PZPN zdecydował się wprowadzić zawodowstwo dla sędziów T-Mobile Ekstraklasy. Robert stanął przed trudnym wyborem. Czy przyjąć kontrakt i zrezygnować z pracy w policji, czy odmówić i nie odchodzić od swojego dotychczasowego zajęcia?

– Nie mogłem się zgodzić na pewne zapisy w umowie. Musiałbym porzucić pracę, w której spędziłem 20 lat. Gdybym po kilku latach odszedł z sędziowania, nie miałbym prawa powrotu do zawodu. Nie przystałem na to i zrezygnowałem z zawodowego kontraktu – wyjaśnia swoją decyzję Robert.

Decyzję o zakończeniu kariery podjął na początku roku 2013. W połowie roku podczas przedsezonowego zgrupowania ogłosił ją. – Wielka szkoda... Poprowadziliśmy razem wiele meczów w Europie. Robert to osoba bardzo koleżeńska. Lubi żartować, ale z racji swojego wieku potrafi wyczuć granicę, nie przesadzać, jak to zdarza się młodszym. Żarty na swój temat przyjmował w dostojny sposób – opowiada Piotr Sadczuk, asystent.

KOLEŻEŃSKI, POMOCNY, ZZASADAMI...

– Kieruje się w życiu zasadami. Jest opany, skromny i pogodny. W najtrudniejszych sytuacjach potrafi zachować spokój i znaleźć rozwiązanie. Lubi porządek i jest zawsze chętny do pomocy. Nie lubi bylejałości. Jeżeli się w coś angażuje, wykonuje to

Kieruje się w życiu zasadami. Opanowany, skromny i pogodny. Zawsze chętny do pomocy młodszym kolegom

– tak zapamiętują go koledzy z boiska



10 października 2010, eliminacje Mundialu Francja – Wyspy Owcze. Kontuzja uniemożliwiła Robertowi dokończenie meczu

Czy księża mają czas na uprawianie sportu? Zwłaszcza w niedzielę, gdy odbywa się większość zawodów. Pogodzenie obydwu kalendarzy: kościelnego i sportowego wydaje się mało prawdopodobne. Ale nie dla księdza Stanisława Śmigasiewicza.



Uroczystość poświęcenia nowej siedziby Mazowieckiego ZPN – ksiądz Stanisław między kardynałem Kazimierzem Nyczem, a prezesem Zdzisławem Łazarczykiem

Takim wstępem opatrzony został rozdział książki „Sprawiedliwi na Mazowszu” o sympatycznym kapłanie, zakochanym w piłce nożnej, a szczególnie w sędziowaniu zawodów piłkarskich. Ponieważ Święta Bożego Narodzenia mają zawsze wymiar religijny, uznaliśmy za słuszne, aby w cyklu „Dawnych wspomnień czar” powrócić do bardzo ciekawej osoby w sutannie, a na boisku biegającej z gwizdkiem lub chorągiewką. Proboszcz parafii w Józefosławiu pod Warszawą i kapelan Mazowieckiego ZPN, jak zwykle potraktował naszą inicjatywę bardzo uprzejmie. Wspólnie też powróciliśmy do czasu przeszłego i teraźniejszego. Do zawodów, które prowadził, do tematu Wigilii i choinki na probostwie.

– Jestem sędziowskim dyplomantem Leszka Saksa – wyznał to z nieutajoną dumą ksiądz Stanisław. – On mnie egzaminował z przepisów gry i obowiązujących w organizacji regulaminów. Zawsze bardzo wysoko ceniłem go za wiedzę, opanowanie i ciepło, które z niego emanowało. Arbitrem zostałem w 1991 roku. To już ponad 20 lat temu...

– Co mi do dziś pozostało w pamięci

Wydaje mi się, że na boisku zawodnicy przed sędzią-księdzem czuli chyba większy respekt, chociaż akurat z egzekwowaniem dyscypliny na boisku nie miałem kłopotów

z przepisów gry? – powtarza głośno nasze pytanie ksiądz-arbiter i stwierdza szybko: – Pozostało wszystko, co powinno! Jestem z przepisami na bieżąco. Gromadzę też wszelkie nowości interpretacyjne wydawane przez KS PZPN, UEFA, FIFA. Odbieram je z biura Mazowieckiego ZPN, które często odwiedzam jako kapelan Związku, a gdzie jestem też szanowany i traktowany z dużą życzliwością.

– Moja statystyka sędziego nie jest zbyt bogata – dodaje z przesadną skromnością ksiądz Stanisław. – Nietrudno domyśleć się dlaczego. A jednak „uzbierało się” trochę zawodów, które według notatek zamykają się liczbą blisko 1000 meczów. Sędziowałem jako główny arbiter, byłem także asystentem Władzia Dąbrowskiego (I liga) oraz przez pięć lat Marka Czermińskiego (ówczesna II liga). W roli liniowego wystąpiłem na około 300 zawodach.

Przy mnie mniej przeklinali

– Oczywiście niezbyt łatwo było godzić obowiązki wikarego, a później proboszcza z funkcją sędziego. Udało się to jednak z pomocą kolegów księży, którzy zastępowali mnie na tyle, na ile była taka potrzeba. Zawsze im za to dziękowałem – i teraz, przy okazji powrotu do wspomnień, czynię to podobnie. Wydaje mi się, że na boisku zawodnicy przed sędzią-księdzem czuli chyba większy respekt, chociaż akurat z egzekwowaniem dyscypliny u piłkarzy na boisku nigdy nie miałem kłopotów. Na pewno przy mnie mniej przeklinali...

– Uchodziłem podobno za zdolnego sędziego, jednak ze względu na granice wiekowe mogłem osiągnąć tylko IV ligę. Dobiłem do tego celu, a nawet dzięki życzliwości ówczesnego prezesa WOZPN Jerzego Lechowskiego, sekretarza Okręgu i Wydziału Sędziowskiego Henryka Rumniaka, zasmakowałem emocji III-ligowych.

– Sutanna raczej nie przeszkadzała mi w awansach sędziowskich. Hierarchowie i dostojnicy kościelni, a także przyjaciele z organizacji sędziowskiej byli dla mnie zwykle bardzo pomocni i wyrozumiali. Pamiętam, jak któregoś dnia prymas Józef Glemp po nieudanych dla nas piłkarskich mistrzostwach świata powiedział do mnie żartem: „Gdybyś ty sędziował, może byłoby lepiej...”

Ksiądz Stanisław na chwilę przerywa, zastanawia i znowu zwierza się: – Gdy oglądam transmisje z różnych ciekawych zawodów, a zwłaszcza Ligi Mistrzów, Ligi Europejskiej czy też naszej ekstraklasy, patrzę nie tylko na grę, lecz oczywiście także na decyzje sędziów. Niejednokrotnie są one kontrowersyjne, ale to normalne. Natomiast denerwuję się, jak sędzia czy sędziowie w tzw. prostej sytuacji popełniają błąd np. podczas niedawnego pojedynku Olympique Marsylia – Borussia Dortmund, gdy Robert Lewandowski został wyraźnie sfalowany przez bramkarza gospodarzy w ich polu karnym, ale arbiter nie odgwizdał jedenastki.

– Dość często dyskutuje się o naszych sędziach. Opinie o poziomie prowadzonych przez nich zawodów są zwykle podzielone. A mnie się wydaje – właśnie na podstawie swoich doświadczeń, a także obserwacji – że mamy w Polsce naprawdę stosunkowo liczne grono dobrych arbitrow. Szkoda, że nie mogą przebić się do najwyższej klasy europejskiej i światowej, ponieważ w porównaniu z zagranicznymi arbitrami wcale nie są gorsi, wcale im nie ustępują. Spodziewam się jednak, że wkrótce wrzeszcie to nastąpi i uda im się awansować.

Zapytaliśmy księdza czy jest za tym, aby na boisku swoje miejsce mieli także tzw. sędziowie bramkowi. Oznajmił bez wahania: – Tak, powinni być! Wynika to przede wszystkim z szybkich akcji ofensywnych, których nieprawidłowego przebiegu, właśnie w polu karnym czy bramkowym, może nie dostrzec oko arbitra głównego. Trzeba im w tym pomóc...

– Czas na temat Świąt, Wigilii, choinki. Ksiądz przyznaje, że jeszcze nie ma świątecznego drzewka, lecz będzie na pewno. Choinkę ubiera zwykle sam.

– A kto przyrządza wieczerzę wigilijną?

– To już wyraźnie przerasta moje umiejętności, ale ma się kto tym zająć. Wieczerzę wigilijną spożywam zwykle na plebanii, w otoczeniu najbliższej rodziny. Tym razem nie będzie obecna mama. Nie czuje się zbyt dobrze i woli nie wychodzić z domu. Trudno... Na Wigilii będzie tradycyjnie 12 dań.

– Czy możemy prosić o życzenia dla rodziny sędziowskiej?

– Tak i wynika to również z powinności kapłańskiej. Najistotniejszym momentem Świąt Gwiazdkowych jest Wigilia, przygotowująca nas, nasze serca na narodziny Bożego Dzieciątka. Życzę więc, aby zapanował duch radości i serdeczności, aby to co tego dnia przeżywamy i potem w dni świąteczne, pozwoliło nam zachować godność dobrego człowieka!

Jerzy Figas

Kiedy wybrać specjalizację?

– dylemat sędziów nie tylko początkujących

Być głównym czy asystentem? I kiedy porzucić chorągiewkę dla gwizdka lub gwizdek dla chorągiewki?

Kiedyś takich dylematów nikt nie miał. Nie było specjalizacji – była za to prosta ścieżka kariery. Każdy arbiter zaczynał jako sędzia główny najniższych klas, najczęściej dziecięcych lub młodzieżowych, a po szczeblach seniorskich zazwyczaj wspinał się najpierw jako sędzia liniowy. Z tej pozycji nabierał doświadczenia i poznawał specyfikę wyższych lig, zanim ewentualnie sam zaczął w nich sędziować w roli arbitra głównego. Tak było aż do początku lat 90. XX wieku.

BŁĘDY BYŁY KILKUMETROWE

Problem narastał do roku 1990, gdy we Włoszech odbył się turniej finałowy

mistrzostw świata. Jak się okazało, przełomowy dla sprawy. Najważniejsza impreza piłkarska obfitowała w poważne błędy sędziowskie, w tym także niewyobrażalne w dzisiejszych czasach pomyłki sędziów liniowych, którzy tak naprawdę na co dzień – przed i po turnieju – wcale nie byli liniowymi, lecz głównymi.

Niektórzy z sędziów powołanych na Mundiale'90 nie pracowali z chorągiewką od wielu lat lub w ogóle, a w czasie najważniejszego turnieju piłkarskiego na świecie przyszło im z konieczności oceniać nie tylko wyjścia piłki na rzuty od bramki, różne czy wrzuty, ale także spalone. Nic dziwnego – dzisiaj można już tak napisać – że w tamtych czasach kilkumetrowe błę-

Jeszcze w 1990 roku kilkumetrowe błędy w ocenie spalonego podczas meczów międzypaństwowych nie były czymś rzadkim



KRZYSZTOF MYRMUS, ASYSTENT ZAWODOWY:

Specjalizacja to nieunikniony kierunek i myślę, że na tę kwestię wszyscy mamy ten sam pogląd. Nominalnie sędzią IV ligi jestem nieprzerwanie od 15 lat. Kiedy w 2000 roku ważył się mój awans do III ligi, nadszedł moment, kiedy musiałem wybrać gwizdek czy chorągiewka. Zanim owa ówczesnego prezesa Janusza Bisztygi zdecydowałem się na karierę asystenta i patrząc z perspektywy czasu, była to najlepsza decyzja, jaką mogłem podjąć. Mecze sędziowane na tym poziomie z pewnością są niezwykle pomocne. Myślę, że model przyjęty w Śląskim ZPN – że asystenci I grupy szczebla centralnego sędziują IV ligę – jest bardzo dobry. Poziom zawodów jest wysoki, a sędziowane mecze o stawkę pomagają potem z pozycji asystenta „wejść w głowę” sędziemu, aby skutecznie z nim współpracować. Kwestią do rozstrzygnięcia jest jedynie częstotliwość prowadzenia zawodów w roli sędziego głównego. Myślę, że jest to sprawa indywidualna.



Maciej Wierzbowski, zanim został asystentem-specjalistą, przez lata prowadził mecze jako główny



SEDZIAPILKARSKI.PL

**Marcin Sadowski,
asystent
specjalista
młodszego
pokolenia**

zdarzali się raczej rzadko. W końcu trudno być wybitnym w dwóch dziedzinach, czy w dwóch rolach, nawet jeśli są podobne.

Cztery lata później, w pełni świadomie, Listkiewicz zrezygnował z plakietki FIFA sędziego głównego, gdy dowiedział się, że jako sędzia asystent – też z plakietką międzynarodowego, bo w międzyczasie FIFA stworzyła osobną listę sędziów głównych FIFA i osobną sędziów asystentów FIFA – ma szansę znowu pojechać na mistrzostwa świata, tym razem do USA. I tak oto Michał Listkiewicz stał się pierwszym wybitnym polskim specjalistą od sędziowania na linii.

TRZY KWESTIE DO PRZEMYŚLENIA

Jednak kariera Listkiewicza była raczej nietypowa – sędziował w innych czasach. Motywem zmiany specjalizacji w jego przypadku nie były osobiste preferencje ani talent, lecz zmiany wprowadzane wówczas przez FIFA i bardzo realne szanse na sukces w roli najpierw liniowego, a potem asystenta. Teraz awanse i nominacje dla sędziów pod wieloma względami odbywają się zupełnie inaczej. Obecnie każdy, kto skończył kurs sędziowski, powinien – wcześniej lub później, byle nie za późno – zadać sobie pytania związane z trzema zagadnieniami:

1. Czy chcę specjalizować się jako sędzia główny czy jako sędzia asystent i czy mam ku temu odpowiednie predyspozycje?
2. Niezależnie od predyspozycji czy preferencji, w jakiej roli mam większe szanse na osiągnięcie sukcesu na miarę ambicji?
3. Kiedy porzucić jeden z tych fachów, by skoncentrować się na drugim?

Pytania są ważne, być może wręcz kluczowe dla prawidłowego rozwoju arbitra, ale jasnych i pewnych odpowiedzi nie ma. Próżno ich szukać w materiałach szkoleniowych czy w internecie, próżno pytać starszych kolegów, ponieważ trudno ocenić predyspozycje młodego sędziego na początku jego kariery czy nawet po paru sezonach. Czasem trzeba iść na kilka lat, żeby sędzia sam się przekonał, w jakiej roli czuje się lepiej, czy którą funkcję lubi bardziej lub przynajmniej, gdzie ma jakie szanse.

Na szczęście okres „dwa w jednym”, czyli sędziowania na zmianę jako sędzia główny i sędzia asystent, absolutnie nie jest czasem zmarnowanym! Doświadczenia zdobyte w pracy z gwizdkiem i chorągiewką bezwzględnie są bezcenne w przyszłej pracy sędziego, niezależnie od tego, jaką wybierze specjalizację. Widać to na przykładzie obecnych polskich sędziów asystentów FIFA, którzy także w roli sędziego głównego

dy w ocenie spalonego podczas wielkich turniejów czy innych meczów międzynarodowych wcale nie były czymś rzadkim. Niektórzy liniowi o mentalności głównych z przyzwyczajenia śledzili grę zamiast uważnie kontrolować linię spalonego...

Jednym z arbitrów powołanych na tamte mistrzostwa był Michał Listkiewicz, dla którego poziom sędziowania włoskiego turnieju z jednej strony był przekleństwem, a z drugiej – błogosławieństwem. Przekleństwem, ponieważ poleciał do Włoch z nadzieją sędziowania z gwizdkiem, która niestety nie została spełniona. Błogosławieństwem, bo dzięki temu, że wcześniej sporo sędziował z chorągiewką, był jednym z najlepszych liniowych turnieju. FIFA wyznaczyła go na osiem meczów!

Po mistrzostwach ówczesny sekretarz generalny FIFA Sepp Blatter zdecydował,

że potrzebna jest specjalizacja sędziów. Ekspert stwierdził bowiem słusznie, że zupełnie inne predyspozycje powinien mieć sędzia główny, a inne – sędzia liniowy (później, wraz z powierzeniem mu większych kompetencji, przemianowany na sędziego asystenta). Sędziowie prezentujący wysoki poziom zarówno w pracy z gwizdkiem, jak i z chorągiewką

*Każdy kto skończył kurs sędziowski,
powinien – wcześniej lub później,
byle nie za późno – zadać sobie pytania
związane z trzema zagadnieniami*



JAKUB WINKLER, ASYSTENT EKSTRAKLASY

Sędzią głównym B klasy zostałem w 2006 roku. Początki nie były kolorowe. Trzeba było uczyć się fachu, poczuć na własnej skórze jak to jest zarządzać 22 osobami na boisku, najczęściej starszymi od siebie i starającymi się wpływać na decyzje. Ostatecznie doszedłem do klasy okręgowej. Gdy przyszło wybierać, czy lepiej czuję się, gdy w rękę mam gwizdek czy chorągiewkę, nie miałem wątpliwości i postawiłem na rozwój jako asystent. Jednak doświadczenie zdobyte z gwizdkiem na pewno procentuje. Obecnie asystent to nie tylko specjalista od spalonych i wrzutów, wielokrotnie musi on wspierać głównego w ocenie gry niedozwolonej. Wtedy właśnie doświadczenia ze środka boiska stają się przydatne.

Łatwiej dostosować swój poziom akceptacji gry faul do tej arbitra głównego. Ponadto łatwiej zrozumieć też oczekiwania lidera zespołu sędziowskiego. Uważam, że z gwizdka nie należy jednak zrezygnować definitywnie i raz, może dwa, w rundzie warto poprowadzić mecz na środku. Jak wyobrażam sobie specjalizację w sędziowaniu? Na początek należy spróbować swoich sił zarówno w sędziowaniu z chorągiewką, jak i z gwizdkiem. I to nie parę meczów. Do tego potrzeba minimum całego sezonu. Wtedy można powiedzieć tak jak zawodnik: „na tej pozycji czuję się najlepiej”. W procesie szkolenia nie można jednak poprzestać na ćwiczeniu sytuacji dotyczących spalonego (np. na płytach „FIFA offside test”), lecz również korzystać z klipów dotyczących oceny gry niedozwolonej.



doszli na dosyć wysoki szczebel: obecnej drugiej lub nawet pierwszej ligi. Marcin Borowski, Krzysztof Myrmus, Rafał Rostkowski, Piotr Sadczuk, Radosław Siejka, Konrad Sapela czy Maciej Wierzbowski – wszyscy oni, krócej lub dłużej, ale jednak sporo sędziowali z gwizdkiem. Im tym łatwiej jest teraz pomagać sędziom głównym, im lepiej sami pamiętają, jak to było, gdy samemu biegano się na środku, i lepiej czują, jak to jest być sędzią głównym obecnie.

W innych krajach ta specjalizacja wygląda różnie. W Anglii kilka lat temu jeden z sędziów asystentów FIFA zrezygnował z plakietki, gdy jako sędzia główny awansował do Championship, czyli odpowiednika I ligi (drugi poziom rozgrywek ligowych). Jednak jako główny nie rozwinął się i nie pojawił się już na boiskach międzynarodowych, ani nawet w Premier League. Żle ocenił swoje predyspozycje? Być może.

W Niemczech sędziami asystentami Bundesligi bywają sędziowie główni drugiej Bundesligi. W Polsce takie przypadki nie byłyby obecnie możliwe, ponieważ według aktualnych przepisów sędzia asystent ekstraklasy (tym bardziej FIFA) nie może być sędzią głównym choćby w III lidze, a o jego aktywności w niższych klasach decydują władze sędziowskie w macierzystym wojewódzkim związku piłki nożnej. Żaden z asystentów FIFA, zawodowych czy czołowych asystentów Ekstraklasy, nie jest jednak zbyt aktywny jako główny, ponieważ nie pozwalają im na to liczne obowiązki związane z funkcją sędziego zawodowego i podpisanym kontraktem.

A MOŻE NIE TAK SZYBKO?

Tak jest obecnie, ale może warto zastanowić się, czy specjalizacja w Polsce nie poszła trochę za daleko? Czy nakazując sędziom wybrać specjalizację tak wcześnie, często na relatywnie dość niskim szczeblu rozgrywek, nie pozbawiamy ich zarazem szans na zebranie większego doświadcze-

SEBASTIAN MUCHA, ASYSTENT ZAWODOWY:

Od którego poziomu powinno się ściśle oddzielić funkcje sędziego i sędziego asystenta? Wg mnie należałoby to zrobić możliwie najpóźniej, dopiero w momencie, kiedy tych funkcji nie sposób już łączyć. Odkład bowiem większy nacisk został położony na współpracę całego zespołu sędziowskiego, sędziowie asystenci muszą być fachowcami nie tylko z artykułu 11, ale również w całym zakresie oceny gry faul i nie tylko. Najlepszą drogą do zdobywania doświadczenia w tym zakresie jest prowadzenie zawodów jako sędzia w niższych ligach.

Gdy zaczynałem sędziować, jak większość z nas, nastawiony byłem na prowadzenie zawodów jako sędzia główny. W tym zakresie dotarłem do IV ligi, w której sędziowałem przez siedem lat. Przez cały ten okres znacznie szybszego tempa nabrał jednak mój rozwój w charakterze sędziego asystenta. W pewnym momencie nie byłem już w stanie łączyć obu tych funkcji sędziego i musiałem wybrać dalszą drogę rozwoju. Postawiłem na „asystenturę” i od 2010 roku (poza sporadycznymi przypadkami) nie prowadzę już zawodów jako sędzia główny. Jednak nie do przecenienia jest doświadczenie zdobyte w charakterze sędziego, zwłaszcza to z najwyższego osiągniętego przeze mnie poziomu IV-ligowego. Te siedem lat plus wcześniejszych pięć sezonów na niższych poziomach wsparte wieloletnim doświadczeniem sędziego asystenta z poziomu II-III ligi (praktycznie nieprzerwanie od 1999 do 2010) ukształtowały mnie i pozwoliły rozwinąć się jako sędziemu asystentowi, który w trakcie zawodów aktywnie uczestniczy nie tylko w podejmowaniu decyzji w zakresie oceny spalonego, ale również pomaga sędziemu w zakresie przewinień z artykułu 12, czasami wspiera podpowiedziami w zakresie zarządzania zawodami, sposobu poruszania się itp.

Bez wątpienia to sędzia jest liderem zespołu, ale ja mając też swój bagaż doświadczeń nie obawiam się wspierać go swoimi podpowiedziami w trakcie zawodów, przy analizie po zawodach, czy przy ustalaniu taktyki przed zawodami. Po prostu czuję się pełnoprawnym członkiem zespołu sędziowskiego. Te 13 lat prowadzenia zawodów w charakterze sędziego dodało mi również pewności siebie, nauczyło odpowiedzialności za podejmowaną w danej chwili decyzję. M.in. dzięki temu mogłem w ostatnich trzech latach poprowadzić prawie 70 meczów na szczeblu ekstraklasy, a mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec.

Dlatego, sędziowie asystenci, doceniajcie doświadczenia zdobyte podczas prowadzenia zawodów



Starsi asystenci ekstraklasy przyznają zgodnie, że dzięki doświadczeniom zdobytym „na środku” znacznie łatwiej jest im teraz pomagać sędziom głównym



nia w obu rolach, jak i szans na bardziej świadomy wybór drogi stwarzającej większą szansę na sukces?

Starsi sędziowie asystenci ekstraklasy przyznają dosyć zgodnie, że dzięki doświadczeniom zdobytym „na środku” znacznie łatwiej jest im teraz pomagać sędziom głównym ekstraklasy w ocenie zdarzeń choćby z artykułu 12. Z młodszych sędziów asystentów doskonałym przykładem jest tutaj Sebastian Mucha, który przez wiele lat był sędzią głównym w IV lidze. Jego doświadczenia z pracy z gwizdkiem widać i słychać teraz podczas meczów sędziowanych z Tomaszem Musiałem czy Marcinem Borskim, z którymi Sebastian współpracuje najczęściej. Wiem, że koledzy myślą podobnie, więc pozwolę to sobie napisać: wartość Sebastiana i jemu podobnych jako asystenta jest o tyle wyższa, ile wynosi wartość dodana dzięki jego doświadczeniom zdobytym w roli głównego i umiejętnościami zastosowania ich w pracy sędziego asystenta.

Skoro według FIFA aż 60-66 procent najważniejszych decyzji podejmowanych jest po decyzjach sędziów asystentów lub ich podpowiedziach przez system komunikacji radiowej, to może również w Polsce warto pozwolić sędziom asystentom ekstraklasy, szczególnie tym młodszym, aby co jakiś czas mogli sędziować z gwizdkiem. Dla zebrania doświadczeń, których nie da się kupić ani zastąpić.

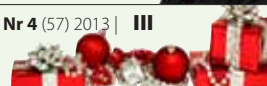
Otwarte pozostaje pytanie: „Kiedy wybrać specjalizację?”. Raczej nie za szybko, żeby jednak zdobyć odpowiednie doświadczenia w obu rolach, ale też nie za późno, by nie stracić szansy na awans lub nominację.

Rafał Rostkowski



SEDZIAPILKARSKI.PL

Kinga Kwitowska, jedna z najlepszych naszych asystentek, w okręgu sędziuje jako główna w Lidze Okręgowej



Spalony po nowemu

Jedynie ochrona zdrowia zawodników niekoniecznie oznaczająca „jak najmniej gwizdków i podniesionych chorągiewek” może być odstępstwem od tej reguły. To co się zmieniło, jest wyraźnie uwypuklone w Okólniku 1362 FIFA zestawiającym stare i nowe brzmienia Artykułu 11. Przede wszystkim zmieniły się definicje przeszkadzania przeciwnikowi i odnośzenia korzyści z przebywania na pozycji spalonej.

Oto Okólnik w wersji polskiej:

127. doroczne spotkanie IFAB odbyło się w Edynburgu (Szkocja) 2 marca 2013. Poprawki do Przepisów Gry przyjęte na tym spotkaniu oraz inne instrukcje i wytyczne wydane zamieszczono poniżej.

PRZEPISY GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ ORAZ DECYZJE IFAB

1. Artykuł 11 – Interpretacja spalonego
Debata dotycząca „przeszkadzania przeciwnikowi/osiąganie korzyści z przebywania na tej pozycji” (wnioskodawca FIFA).

Nowy tekst (s. 96 obecnego wydania polskiego):

„W kontekście Artykułu 11 – „Spalony”, zastosowanie mają następujące definicje:

(...)

„branie udziału w grze” oznacza zagranie lub dotknięcie piłki podanej lub dotkniętej przez współpartnera

„przeszkadzanie przeciwnikowi” oznacza uniemożliwienie przeciwnikowi zagrania lub możliwości zagrania piłki przez wyraźne zasłonięcie mu pola widzenia lub przez atakowanie przeciwnika w walce o piłkę

„osiąganie korzyści z przebywania na tej pozycji” oznacza zagranie piłki przez zawodnika przebywającego na pozycji spalonej:

I. po odbiciu się lub jej rykoszecie od słupka, poprzeczki lub przeciwnika
II. po odbiciu się, jej rykoszecie lub rozmyślnym zagraniu mających miejsce w wyniku rozmyślnej parady obronnej przeciwnika

Zawodnik nie osiąga korzyści, jeśli przebywając na pozycji spalonej otrzyma piłkę od przeciwnika, który w sposób rozmyślny zagrywa piłkę (poza rozmyślną paradę obronną).

Wyjaśnienie:

Poprzedni tekst powodował wiele dyskusji, gdyż pozostawiał zbyt wiele miejsca na interpretacje oraz nie był wystarczająco precyzyjny. Nowy tekst bardziej przystaje do obecnych sytuacji boiskowych oraz wyeliminuje rozbieżności interpretacyjne związane z pojęciami „odbicie”, „rykoszet” oraz „rozmyślna parada obronna”.

Jestem bardzo zadowolony ze zmian, jakie zaszły w Artykule 11 Przepisów Gry. Wpisują się one w moją obsesyjną ideę takiego zmieniania przepisów, aby było jak najmniej gwizdków i podniesionych chorągiewek, co służy widowiskowości gry.



**Zgrany zespół
dobrze sobie
poradzi
z jednolitą
interpretacją
nowych przepisów**

Podczas zgrupowania sędziów zawodowych w Spale przyjęliśmy następujące konkluzje dotyczące uszczegółowienia pojęć użytych przez IFAB:

Atakowanie przeciwnika w walce o piłkę

1. Ocenia się, czy miało ono miejsce w momencie zagrania lub próby zagrania piłki przez zawodnika drużyny broniącej.

2. Zawodnik znajdujący się na pozycji spalonej nie może być uznany za spalonego z tytułu „atakowania przeciwnika w walce o piłkę”, jeżeli w momencie zagrania lub próby zagrania piłki przez przeciwnika znajduje się od niego w odległości większej niż 1-1,5 metra.

3. Również „przeszkadzanie przeciwnikowi”, w rozumieniu Art. 12 Przepisów Gry, jest „atakowaniem przeciwnika w walce o piłkę” w rozumieniu Art. 11 Przepisów Gry.

4. Jeżeli zawodnik znajdujący się na pozycji spalonej znajduje się za

przeciwnikiem zagrywającym lub usiłującym zagrać piłkę, może być uznany za spalonego z tytułu „atakowania przeciwnika w walce o piłkę” tylko wtedy, gdy dochodzi do kontaktu fizycznego między nimi lub gdy ogranicza on ruch przeciwnika zagrywającego piłkę.

5. Zawodnik znajdujący się na pozycji spalonej, atakujący przeciwnika w rozumieniu postanowień Art. 11, nie może być uznany za walczącego z nim o piłkę, jeżeli nie mają oni możliwości jej zagrania – np. przelatuje ona nad ich głowami na wysokości uniemożliwiającej jej zagranie.

Odbicie się piłki od przeciwnika

1. Ma ono miejsce wtedy, gdy piłka jest kopnięta w kierunku przeciwnika, który nie jest w stanie w jakikolwiek sposób zareagować na to kopnięcie.

2. Nie ma znaczenia kierunek, w jakim będzie poruszać się piłka po odbiciu się od przeciwnika.

Rykoszet od przeciwnika

1. Ma on miejsce, kiedy piłka jest kopnięta w kierunku przeciwnika, który działając intuicyjnie nie ma czasu na ruch w jej kierunku, ale nie wykonując ruchu całym ciałem, próbuje ją zagrać nogą, głową lub tułowiem.

2. Piłka po próbie zagrania tylko nieznacznie zmienia kierunek poruszania się.

Rozmyślne zagranie

1. Poza oczywiście rozmyślnymi zagraniami, ma ono miejsce zawsze wtedy, kiedy zawodnik drużyny broniącej:

- wykonuje ruch w kierunku piłki całym ciałem i zagrywa ją dowolną jego częścią: nogą, głową, klatką piersiową itp. lub
- świadomie, mając czas na podjęcie innej decyzji, staje na drodze piłki.

2. Jakość zagrania ani jego kierunek nie mają znaczenia dla uznania, że piłka została rozmyślnie zagrana. Wystarczy dostrzegalne dotknięcie piłki.

Rozmyślna parada obronna

1. Jest ona szczególnym przypadkiem rozmyślnego zagrania.

2. Rozmyślne zagranie musi być uznane za paradę obronną, jeżeli ma ono na celu obronę bramki. Jeżeli strzał nie idzie w światło bramki, ale nie w oczywisty sposób, sędzia może uznać interwencję bramkarza lub zawodnika za paradę obronną.

3. Parada obronna może być wykonana zarówno przez bramkarza, jak i przez każdego zawodnika z pola.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że w przypadkach odbicia się piłki od słupka, poprzeczki, zawodnika drużyny broniącej, po rykoszecie a także



Piotr Sadczuk, ceniony nie tylko za dobre interpretowanie art. 11 Przepisów

po rozmyślnej paradzie obronnej nie obowiązują pojęcia „brania udziału w akcji” i „przeszkadzania przeciwnikowi”. W takich przypadkach obowiązuje definicja „odnoszenia korzyści z przebywania na pozycji spalonej” Oznacza to, że spalony będzie miał miejsce tylko wtedy, gdy zawodnik przebywający na pozycji spalonej w momencie zagrania/dotknięcia piłki przez jego współpartnera zagra piłkę. Nie będzie więc spalony, jeżeli dotknie on jedynie piłkę. Za dotknięcie piłki należy uznać

zdefiniowane powyżej pojęcia „odbicia się piłki od przeciwnika” i „rykoszetu od przeciwnika”.

Mamy trochę czasu do rozpoczęcia rundy wiosennej, dlatego też mile byłoby widziane uwagi dotyczące użytych sformułowań czy też definicji, tak aby oficjalny dokument, wydany przed tą rundą był jak najbardziej wyczerpujący zagadnienie i zarazem jak najbardziej przejrzysty.

**Zbigniew Przesmycki
Przewodniczący KS PZPN**

Szukamy zdolnych asystentów!



SEDZIAPIPKARSKI.PL

Rusza specjalny program szkolenia i selekcji asystentów, dedykowany przede wszystkim szczeblowi regionalnemu. W przedświąteczną niedzielę w Spale odbył się specjalny kurs dla asystentów z sześciu wytypowanych związków wojewódzkich.

Kolegium Sędziów przykładu coraz większą wagę do treningu i selekcji asystentów

Kilkunastu sędziów reprezentowało Zachodniopomorskie, Lubuskie, Wielkopolskie, Podlaskie, Świętokrzyskie oraz Podkarpackie KS – związki, mające najmniej arbitrow oraz asystentów na szczeblu centralnym. To element wprowadzanej przez Kolegium Sędziów strategii wyrównywania szans. Chodzi o to, by utalentowani asystenci, którzy zwykle nie mają z kim jeździć na mecze choćby II-ligowe (bo nie ma głównego w ich województwie lub rejonie), też mieli możliwość trafić na szczebel centralny.

W ramach kursu asystenci zostali poddani testom praktycznym, sprawdzającym

ich refleks i umiejętność koncentracji, czekał ich też specjalistyczny test filmowy (tzw. mijanki) oraz egzamin pisemny. Całość dopełniło szkolenie dotyczące najnowszych interpretacji Art. 11, prowadzone przez przewodniczącego KS PZPN Zbigniewa Przesmyckiego.

Najlepsi uczestnicy kursu będą broni pod uwagę przez Kolegium Sędziów przy tworzeniu ostatecznej listy uczestników zimowego kursu w Anlaty oraz typowaniu polskiej trójki sędziowskiej na kolejną edycję uefowskiego programu CORE.

Po Nowym Roku podobne szkolenia KS PZPN i Centralna Komisja Szkoleniowa planują w różnych częściach Polski. **PT**

Jak rozpoznawać i zwalc

W ostatnich latach boiska piłkarskie załapała fala symulujących zawodników. Wraz z natężeniem tego zjawiska nasiliły się także starania organizacji sędziowskich w celu przeciwdziałania tego typu niesportowym zachowaniom.

Pocieszającym jest fakt, że samo środowisko piłkarskie spogląda na takie praktyki z coraz większą dezaprobatą. Najlepszym tego przykładem jest trener Manchester United David Moyes, który oficjalnie potępił próby wymuszania rzutów karnych przez swojego zawodnika Ashleya Younga. Co więcej, Moyes uważa, że zawodnicy próbujący oszukać sędziów w taki sposób powinni być karani na podstawie zapisów TV nawet po zakończonych meczach. Mimo że takie podejście działaczy czy trenerów jest dla nas bardzo pomocne, to niestety nie rozwiązuje w pełni problemu tzw. nurkowania. Trzeba przyznać, że to bardzo trudny element do rozpoznania przez sędziów. Na szczęście w sukurs przychodzą nam naukowcy oraz sędzia międzynarodowy Paweł Raczkowski, który przygotował bardzo pomocny materiał szkoleniowy i przedstawił go na kursach sędzi, sędziów i obserwatorów szczebla centralnego.



Fot. 1
Uwagę zwraca ułożenie rąk symulanta

Paweł podzielił swoje szkolenie na dwa aspekty, pierwszym z nich było rozpoznanie symptomów symulacji, drugim opracowanie metody walki z symulacją.

Rozpatrując elementy charakterystyczne dla symulacji należy przede wszystkim zwrócić uwagę na:

1. Ułożenie rąk. Zawodnik próbujący oszukać sędziego już przed upadkiem unosi ręce w górę (powyżej ramion), a dłonie pozostawia otwarte (fot. 1).



2. Ułożenie ciała. Głowa odchylna do tyłu, wypięta klatka piersiowa, nogi ugięte w kolnach (fot. 2).

3. To, za co trzyma się zawodnik: łapie się za inną część ciała, niż tę w którą nastąpił kontakt.

4. To, jak pada zawodnik na murawę: nie w tempie akcji, bądź domniemanego faulu.

Dodatkowo do warunków oceny symulacji należy dodać następujące kryteria:

1. Czy dochodzi do kontaktu pomiędzy walczącymi zawodnikami?
2. Czy zawodnik wykorzystuje lekki kontakt w celu oszukania sędziego?
3. Czy kontakt między zawodnikami jest dozwolony, niepowodujący przewinienie?



Fot. 2
Symulanta zdradza nienaturalne ułożenie ciała

Walka z plagą symulacji wymaga od wszystkich sędziów odwagi, konsekwencji i restrykcyjnego zachowania. Tylko przyjęcie jednolitej linii działania da efekty



1 Zawodnik będący w polu bramkowym w sposób kontrolowany podaje piłkę do swojego współpartnera stojącego w łuku pola karnego. Zagrana piłka zatrzymała się w kałuży, w okolicach punktu karnego. Bramkarz widząc niezdecydowanie obu zawodników wybiegł z bramki z za pleców podającego współpartnera i pewnie złapał piłkę w ręce.

2 Czy do obowiązków sędziego technicznego podczas zawodów należy notowanie ewentualnych przypadków rzucania materiałów pirotechnicznych w najbliższym otoczeniu pola gry?

3 Czy przed dogrywką zawodnikom przysługuje 10 minut przerwy w czasie której zawodnicy muszą pozostawać na polu gry?

4 Obronca będąc we własnym polu karnym wymachuje łokciem w walce o piłkę będąc zbyt blisko przeciwnika. Czy to bez należytej

ostrości w wyniku czego z małą dynamiką uderzył przeciwnika w głowę. Decyzja sędziego.

5 Zawodnik otrzymał od sędziego zgodę na opuszczenie pola gry. Po kilku chwilach, kiedy nie było wokół niego żadnych zawodników, a on sam znajdował się na pozycji spalonej niespodziewanie otrzymał podanie od swojego współpartnera. Podanie było niedokładne i zawodnik zaczął biec w kierunku piłki. W promieniu 10 metrów nie było innych zawodników, a żaden inny współpartner niebędący na pozycji spalonej nie miał możliwości zagrania piłki. W związku z tym, że asystent był pewny, że zawodnik ten za chwilę dotknie piłkę (znajdował się od niej około 5 metrów), zasygnalizował spalonego, sędzia przerwał grę. Decyzja.

6 Czy sędzia musi sprawdzić, czy zawodnicy posiadają zgodny z przepisami ubiór w szczególności obuwie, przed dogrywką?

TEST



7 Czy sprawdzenia tożsamości zawodników sędzia może dokonać w czasie przerwy między częściami gry?

8 Podczas wykonywania rzutu karnego w normalnym czasie gry, wykonawca po dobiegnięciu do punktu karnego zatrzymał się i wykonał zwody taktyczne przy kopnięciu piłki, a z wykonanego rzutu piłka wpadła do bramki. Decyzja sędziego

9 Czy sędzia oceniając uporczywość w naruszaniu Przepisów Gry winien brać pod uwagę liczbę przewinień, ich rodzaj i okres, w jakim dany zawodnik dopuścił się ich popełnienia?

10 Zawodnik wykonując rzut wolny pośredni podrzucił piłkę obiema stopami na wysokość około 0,5 metra, a współpartner oddał strzał zdobywając bramkę. Decyzja sędziego.

zacząć boiskowych oszustów



4. Czy zawodnik przewiduje możliwy kontakt z przeciwnikiem?
5. Czy zawodnik wyolbrzymia skutki faulu?
6. Kto był inicjatorem kontaktu?

Stąd rodzi się pytanie: jak najlepiej walczyć z plagą symulacji? Na pewno wymaga się tutaj od wszystkich sędziów odwagi, ogromnej konsekwencji i restrykcyjnego zachowania. Tylko przyjęcie jednolitej linii działania może przynieść pożądany rezultat.

Należy pamiętać, że jeżeli sędzia zidentyfikuje i rozpozna sytuację, w której zawodnik próbując go oszukać, symuluje faul, jest zobligowany do przerywania gry i ukarania winnego zawodnika, nie bacząc na to, w którym miejscu doszło do przewinienia.

Jak dobrze wiemy ponad 50 procent wiadomości przekazujemy niewerbalnie, mową ciała. Właśnie mowa ciała stanowi kolejny istotny element, który można wykorzystać w walce z symulantami. Odpowiednia mowa ciała pokaże, że sędzia jest czujny i pewny siebie.

Podjmując decyzję sędzia musi pamiętać o prawidłowej kolejności działań:



Tak wygląda sekwencja ruchów symulującego zawodnika

najpierw kierunku rzutu, a dopiero później rodzaj. Podczas całego zarządzania takimi sytuacjami sędziowie powinni również mieć na uwadze „ochronę” symulującego zawodnika, ze względu na chęć odwetu ze strony przeciwnika.

Na koniec zachęcamy do przeanalizowania i zapamiętania typowego

schematu: ułożenia ciała symulującego zawodnika. Pamiętajmy również, że konsekwentne i restrykcyjne działania w tym zakresie znajdują się nie tylko w szerokim pojętym interesie sędziów, ale także chronią wizerunek piłki nożnej.

Paweł Raczkowski
współpraca DP



11 Sędzia zarządził wykonanie rzutu wolnego z 17 metrów na gwizdek. Wykonawca nie czekając na sygnał wykonał rzut wolny nie trafiając w bramkę. Piłka wyszła na aut bramkowy. Decyzja sędziego.

12 Przed wykonaniem rzutu karnego obrońca i napastnik ustawili się na wysokości punktu karnego, z którego będzie wykonywany rzut karny. Czy dopuszczalne jest takie ustawienie?

13 Zniecierpliwiony wykonawca wykonał rzut karny bez gwizdka i nie trafił w bramkę. Piłka wyszła na aut bramkowy. Decyzja sędziego.

14 Bramkarz odmówił obrony rzutu karnego, za co został ukarany napomnieniem. Po chwili ponownie odmówił obrony, dalej nie zgadzając się z decyzją sędziego o podyktowanym rzucie karnym.

15 Podczas akcji w polu karnym drużyny grającej w siedmiu zawodników jeden z obrońców stojąc na linii bramkowej rozmyslnie wybił ręką piłkę zmierzającą do pustej bramki. Decyzja sędziego?

16 Drużyny rozpoczęły wykonywanie serii rzutów z punktu karnego w składach po 7 zawodników. W czasie trzeciej serii bramkarz został ukarany czerwoną kartką za użycie ręki sędziemu. Czy w tej sytuacji rzuty będą dalej wykonywane?

17 Podczas wykonywania wrzutu zawodnik ustawił się 2 metry przed wrzucającym piłkę przeciwnikiem, nie wykonując żadnych ruchów. Wrzucający niefortunny wrzucił piłkę do swojej bramki. Decyzja sędziego?

18 Czy Przepisy Gry wyznaczają, że to sędzia asystent nr 1 podczas serii rzutów z punktu karnego zajmuje miejsce na przecięciu linii

TEST



bramkowej z linią pola bramkowego, a asystent nr 2 pozostaje w kole środkowym sprawując kontrolę nad pozostałymi zawodnikami obu drużyn?

19 Czy przeszkadzanie w grze ma miejsce wtedy, kiedy zawodnik nieświadomie przemieszcza się blokując drogę zawodnikowi drużyny przeciwnej zmierzającemu do piłki i tym samym zmuszając go do spowolnienia lub zmiany kierunku biegu, a piłka dla obu zawodników znajduje się poza ich zasięgiem?

20 Czy w składzie komisji, która sporządza protokół weryfikacji boiska i jego otoczenia musi być przedstawiciel Kolegium Sędziów?

21 Czy do obowiązków sędziów asystentów należy zapisywanie czasu przypadków niewłaściwych zachowań trenerów?

Starszy kolega radzi...

Nasz cykl „Starszy kolega radzi” stworzyliśmy z myślą o młodych arbitrach, którzy dopiero zaczynają swoją sędziowską przygodę. Młodzi adepci sędziowskiego rzemiosła znajdą tutaj praktyczne porady, jak stawiać swoje pierwsze kroki. Odpowiadają starsi koledzy.

JACEK MAŁYSZEK
sędzie z grupy TopAmator,
opowiada, co powinno
znaleźć się w sędziowskiej
torbie, gdy arbiter jeździ
na swoje pierwsze mecze
i na co szczególnie zwrócić
uwagę przy szykowaniu się
na mecz.



Przede wszystkim pamiętajmy, żeby zabrać ze sobą książkę z Przepisami do Gry w Piłkę Nożną. Naturalną sprawą jest to, że musimy je znać i w odpowiedni sposób interpretować. Natomiast książkę należy mieć ze sobą ze względu na niecodzienne sytuacje, które zawsze mogą nam się zdarzyć. Dużo łatwiej wyjaśnić trenerowi jakieś nasze decyzje, pokazując w książce odpowiednie zapisy. Dobrze wiemy, że drużyny którym prowadzimy mecze często nie znają wszystkich przepisów czy tym bardziej nowinek i nowych okólników.

Druga rzecz to dokumenty. Musimy ze sobą zabrać sprawozdanie i załącznik. Jestem przeciwny temu, żeby wypełniać je jeszcze w domu. Nigdy na 100% nie wie-

my, czy mecz się odbędzie, czy nasi koledzy asystenci pojawią się na spotkaniu w takim składzie, jaki jest podawany w obsadzie.

Kolejna rzecz to nasz sędziowski ekwipunek. Nie możemy zapomnieć o zegarku, stoperze, kartkach, gwizdki, monecie do losowania, ołówku i odznace sędziowskiej. Dalej: stroje. Oczywiście warto mieć jak najwięcej kolorów kostiumów, żeby nie było problemu z doбором odpowiedniego względem koloru obydwu drużyn. Coraz popularniejsza jest odzież termiczna i na pewno warto zainwestować w taki element ubioru. Koszulka termiczna daje komfort sędziowania przy niskich temperaturach. Warto zabrać ze sobą ortalion i bluzę. To niezbędny ubiór przy przedmeczowej rozgrzewce.

Co do obuwia: pamiętajmy, żeby było czyste. Brudne korki źle świadczą o młodych arbitrach. To sędzia ma być pewnego rodzaju wzorem dla uczestników meczu.

Poza tym wszystkim weźmy też ze sobą rzeczy do kąpiel. Jeśli się okaże, że nie mamy się gdzie wziąć prysznic, ręcznikiem będziemy mogli przynajmniej otrzeć twarz.

Jeszcze jedna rzecz: chorągiewki. Gdy umawiamy się na mecz z resztą zespołu telefonicznie, ustalmy od razu, który z arbitrow zabiera ze sobą chorągiewki. Ostatnia kwestia to delegacja. Nie zapominajmy zabrać ze sobą czystego druku do rozliczenia przeprowadzonych zawodów.

Notował Jakub Jankowski

ODPOWIEDZI DO TESTU Z NUMERU 3/2013

1. NIE	Str. 24
2. NIE	Str. 18
3. NIE	Str. 43, kr. 2
4. B	Str. 107
5. NIE	Str. 117 kr. 4
6. NIE	Str. 114
7. S	Str. 55, 57
8. TAK	Str. 144
9. Br +, +, ++	Str. 61, 32, 112
10. K++	Str. 30, 32
11. B C	Str. 141 pkt. 11
12. J	str. 13
13. NIE	Str. 146
14. K++	Okólnik 1362, Str. 30, 36
15. NIE	Str. 142
16. NIE	Str. 172 kr. 9
17. NIE	Str. 137
18. B+	Str. 30, 31
19. NIE	Str. 150
20. +, ++	Str. 31, 32, 166
21. NIE	Str. 138 pkt. 20
22. TAK	Str. 105
23. TAK	Str. 131 pkt. 17
24. +, ++	Str. 164 pkt. 6
25. W	Str. 55
26. NIE	Str. 28
27. TAK	Str. 63
28. NIE	Str. 6
29. W+	Str. 31
30. TAK	Str. 107

22 Zawodnik rozpoczynając drugą połowę bezpośrednio oddał strzał na bramkę przeciwnika. Bramkarz wprawdzie interweniował, ale piłki nie dotknął i wpadła ona do bramki. Decyzja sędziego.

23 Trener gości został uderzony przez kibica monetą rzuconą z trybun. Incydent był jednorazowy i niewielkiej wagi. Do końca zawodów i po zawodach zachowanie kibiców było nienagane. Czy sędzia musi opisać to zdarzenie szczegółowo w sprawozdaniu?

24 Zawodnik rezerwowi wszedł na pole gry bez zgody sędziego i w czasie gry nierozważnie popchnął przeciwnika we własnym polu karnym. Podaj decyzję sędziego.

25 Czy zasady doboru strojów drużyn określa sędzia główny przed rozpoczęciem zawodów?

26 Po wykonaniu rzutu sędziowskiego (z łuku pola karnego) piłka dotknęła murawy, a zawodnik drużyny broniącej chcąc wybić piłkę dalekim wykopem trafił nią w sędziego, która następnie wpadła do bramki obrońcy obok zdezorientowanego bramkarza. Decyzja.

27 Przed wykonaniem rzutu karnego wszystkie warunki były spełnione, a bramkarz w ostatniej chwili odwrócił się bokiem do wykonawcy, przy czym twarz miał zwróconą w kierunku punktu karnego. Czy sędzia winien dać sygnał na wykonanie rzutu?

28 Zawodnik wykonujący rzut od bramki kopnął piłkę na połowę przeciwnika, która niesiona silnym podmuchem wiatru wpadła do bramki drużyny przeciwnej obok zdezorientowanego bramkarza. Decyzja sędziego.

TEST

29 Czy na zawodach szczebla centralnego regulamin rozgrywek może wprowadzać korekty do odległości linii fotografa od linii bramkowej tak, że będzie ona wyznaczona 1 metr za chorągiewką i 4 metry za słupkami bramkowymi?

30 Sędzia omyłkowo przedłużył czas gry drugiej połowy o 10 minut. W tym czasie udzielił dwa napomnienia oraz została zdobyta bramka. Czy fakt omyłkowego przedłużenia czasu gry sędzia musi opisać w załączniku do sprawozdania z zawodów?



Opracował
Krzysztof Myrmus
sędzia zawodowy



SEDZIAPILKARSKI.PL

Robert Małek

„Prześcignąłem swoje marzenia”

Na boiskach ekstraklasy spędził 15 lat. Po przejściu Tomasza Mikulskiego na emeryturę był arbitrem z największym stażem w lidze. Teraz sam przechodzi na sędziowską emeryturę. Robert Małek ostatni raz do protokołu sędziowskiego został wpisany 28 listopada na meczu Ligi Europy: Rapid Wiedeń – FC Thun 1898. Teraz zaczyna nowy rozdział życia. Chce być bliżej rodziny.

Kiedy podjąłeś decyzję, że runda jesienna sezonu 2013/2014 będzie twoją ostatnią?

Decyzję podjąłem na przełomie roku, gdy podsumowałem 2012 i robiłem plany na 2013 rok. Od wielu lat zakładałem, że przygodę z gwizdkiem zakończę, będąc sędzią międzynarodowym. Zawsze chciałem to zrobić świadomie, jako sędzia, który nie ma problemów z kondycją. Przez 15 sezonów prowadziłem zawody ekstraklasy, ale przecież nic w życiu nie trwa wiecznie. Jestem przekonany, że wybrałem dobry moment.

Czy trudnym momentem było samo ogłoszenie tej decyzji?

Celowo nie informowałem o tym mediów. Chciałem, żeby koledzy sędziowie dowiedzieli się o tym ode mnie, a nie za pośrednictwem środków masowego przekazu. Jak już było wiadomo, że postanowiłem zakończyć karierę, oficjalnie poinformowałem o tym na letnim zgrupowaniu na warszawskiej AWF.

W 2012 roku odmówiłeś przyjęcia zawodowego kontraktu. Dla wielu arbitrow to spełnienie marzeń. Czemu tak postąpiłeś?

To była świadoma decyzja. Rozmawiałem na ten temat z przewodniczącym Kolegium Sędziów PZPN. Gdy okazało się, że po wielu latach muszę zrezygnować z pracy, do której nigdy nie będę mógł wrócić, zdecydowałem, że dla kontraktu nie odejdę ze służby w policji. Do pracy w szkole lub w markecie zawsze można wrócić. Do służby już nie. Poza tym uwzględniłem moje miejsce na osi czasu. W tym stanie rzeczy nowa perspektywa nie była tak kusząca, jak dla większości kolegów.

Spędziłeś 15 sezonów w ekstraklasie. Poprowadziłeś 179 meczów i w tabeli wszech czasów jesteś w czołówce, jeśli chodzi o liczbę spotkań. Czy młodzi arbitrzy traktują cię jako osobę, która może im doradzać?

Z większością z nich mam bardzo dobry kontakt. Jestem przekonany, że każdy z nich musi poszukać w sędziowaniu wła-

snej drogi. Staram się niczego nie narzucać. Z reguły mówię to, co myślę. Dzielę się moim doświadczeniem. Jeżeli komuś udaje się z tego korzystać, to mogę się tylko cieszyć. Zawsze lepiej uczyć się na cudzych błędach niż na swoich.

Pierwszy mecz w ekstraklasie poprowadziłeś w 1998 roku. Jak ci udało się przejść przez korupcyjne bagno?

Z dzisiejszej perspektywy to bardzo odległe czasy, które na szczęście już minęły i mam nadzieję, że nie wrócą nigdy więcej. Na temat korupcji napisano i powiedziano naprawdę bardzo dużo. Myślę, że wystarczy. Z różnych powodów nie chcę do tego wracać.

Masz mecz, który nazwałbyś najlepszym w swojej karierze?

Nie mam. 15 sezonów sędziowałem mecze ekstraklasy, w tym 12 lat byłem sędzią międzynarodowym. Mam na koncie prawie 200 meczów o mistrzostwo kraju i ponad 100 za granicą na różnych poziomach rozgrywek międzynarodowych. Prowadziłem zawody w eliminacjach mistrzostw Europy

19 września 2012. Robert Małek na meczu Ligi Mistrzów (Szachtar Donieck – Nordsjælland), w zespole Pawła Gila



i świata, zawody Ligi Europy i Ligi Mistrzów. Zawsze będę pamiętał niektóre z nich. Nie zapomnę meczu na Allianz Arenie przy 66-tysięcznej publiczności, albo pierwszego meczu z udziałem dodatkowych sędziów asystentów, prowadzonego w czasach, gdy ta formuła była jeszcze w fazie eksperymentu. Wisienką na torcie z kilku powodów zawsze będzie dla mnie udział w spotkaniu Ligi Mistrzów: Szachtar Donieck – FC Nordsjaelland.

Mocno ucierpiał twoje życie rodzinne na tych wyjazdach?

To pytanie do moich bliskich... Myślę, że większość z nich cieszy się z tego, że po wielu latach pojawiła się szansa na normalne życie. Moja córka ma 12 lat. Zwykle gdy ona zaczynała ferie zimowe, ja pakowałem walizki i leciałem na obóz do Turcji. Tej zimy będzie inaczej. Zwykle nie mieliśmy dla siebie zbyt dużo czasu. Mam nadzieję, że da się to jeszcze nadrobić.

Czy jest jakieś sędziowskie marzenie, którego nie zrealizowałeś?

Nie. Kończę przygodę z gwizdkiem spełnioną. Na początku byłem przekonany, że sędzia międzynarodowy to coś zdecydowanie poza moim zasięgiem. Jednak się udało. Kończąc karierę zdecydowanie powyżej granic własnych marzeń. Każdy stawia sobie jakieś cele. Ja swoje zrealizowałem. Przez długi czas brakowało mi meczu fazy grupowej Ligi Mistrzów. Musiałem długo czekać żeby tego doświadczyć. Na szczęście to też się udało.

Rozmawiał Jakub Jankowski

Sędziowie bez granic

Współpraca polsko-słowacka obejmie kolejne obszary. 2-3 listopada 2013 roku w Keżmarskich Żłabach (Tatrzańska Łomnica) szefowie przygranicznych kolegiów sędziów ustalili szczegóły wymiany na szczeblu regionalnym.

Z polskiej strony w spotkaniu wzięli udział przewodniczący kolegiów z Małopolskiego, Podkarpackiego i Śląskiego ZPN: Andrzej Sękowski, Rafał Sawicki i Tomasz Rusek. Wspierał ich Henryk Kula, wiceprezes Śląskiego ZPN, jako przedstawiciel organizatorów rozgrywek na poziomie regionalnym. Stronę słowacką reprezentowali: Jozef Marko – doradca prezydenta Związku (i członek Komisji Sędziowskiej UEFA), Vladimir Medved – przedstawiciel federacji odpowiedzialny za sprawy Konwencji UEFA, Marian Ružbarsky – szef Kolegium Sędziów Wschodniej Słowacji (Koszyce) oraz Jan Tomčík – przedstawiciel Kolegium Sędziów Centralnej Słowacji (Bańska Bystrzyca).

Uczestników spotkania przyjął kolacją Richard Havrilla, pierwszy wiceprezes Związku Piłki Nożnej Słowacji, były sędzia międzynarodowy. W swoim wystąpieniu przekazał, jak wielką rolę do tej współpracy przykładą federacja słowacka.

W części roboczej spotkania wypracowano kilka obszarów współpracy:

1. WYMIANA SĘDZIÓW

Od rundy wiosennej rozpocznie się wymiana sędziów na zawodach na poziomie regionalnym. Z polskiej strony dotyczy to meczów III ligi rozgrywanych na terenie Małopolski, Podkarpacia i Śląska, zaś po stronie słowackiej najwyższej klasy regionalnej: odpowiednika polskiej III ligi. Wymiana dotyczyć będzie drużyn z terenów leżących najbliżej granicy. Zaproponowano na początek 10 meczów według następującego podziału:

- ▶ Wschodnia Słowacja (Koszyce) i Podkarpacki ZPN – 3 mecze,
- ▶ Wschodnia Słowacja (Koszyce) i Małopolski ZPN – 2 mecze,
- ▶ Środkowa Słowacja (Bańska Bystrzyca) i Małopolski ZPN – 2 mecze,
- ▶ Środkowa Słowacja (Bańska Bystrzyca) i Śląski ZPN – 3 mecze.

Wszystkie mecze będą obserwowane przez miejscowych obserwatorów i raporty przekazywane do kolegiów sędziowskich danego kraju. Dla usprawnienia obsługi zawodów będą wyznaczani miejscowi sędziowie techniczni, których zadaniem będzie obsługa dokumentów meczowych, wypełnianie czynności administracyjnych oraz pomoc logistyczna przy organizacji dojazdu. W czasie spotkania ustalono również pozostałe szczegóły związane z powiadomianiem, organizacją obsady i stroną finansową.

2. UDZIAŁ SĘDZIÓW I PRZEDSTAWICIELI KOLEGIÓW SĘDZIÓW W KURSACH

Obszar ten dotyczy udziału w kursach szkoleniowych organizowanych regionalnie. Przykładowo w kursie zimowym organizowanym przez KS ZPN uczestniczyliby dwóch sędziów ze Słowacji i przedstawiciel komisji sędziowskiej – np. do Bańskiej Bystrzycy pojechaliby sędziowie ze Śląskiego KS i odwrotnie.

3. MECZE TOWARZYSKIE MIĘDZY SĘDZIAMI

Zaproponowano organizację meczów towarzyskich między sędziami polskimi i słowackimi, wspólnych reprezentacji bądź drużyn wywodzących się ze związków. Jednym z pomysłów jest organizowanie cyklicznego halowego turnieju, w którym udział wzięłyby reprezentacje poszczegół-

nych związków (Bańska Bystrzyca, Koszyce, Rzeszów, Kraków, Katowice). Celem jest przede wszystkim integracja i zacieśnianie współpracy, dlatego obie strony oczekują udziału w tych rozgrywkach sędziów najwyższych szczebli rozgrywkowych. Na początek zaproponowano udział przedstawicieli związków w roli gości zaproszonych w turniejach zaplanowanych w okresie zimowym – w grudniu w Bardziejowie i w styczniu w Rybniku.

4. WYMIANA MATERIAŁÓW SZKOLENIOWYCH

Przedmiotem zainteresowania w tym obszarze jest wymiana materiałów szkoleniowych przygotowywanych przez komisje szkoleniowe związków na bazie materiału filmowego z rozgrywek krajowych, a także zapraszanie instruktorów na kursy szkoleniowe.

5. WSPÓLNE KURSY DLA UTALENTOWANYCH SĘDZIÓW

Planowane jest zorganizowanie wspólnego seminarium dla młodych, perspektywicznych sędziów w ramach programu mentorskiego. W kursie uczestniczyliby 9-10 sędziów z każdej federacji, np. po trzech z każdego KS ZPN ze strony polskiej i np. po pięciu z każdego związku ze strony słowackiej. Kurs będą prowadzić instruktorzy z obu państw, a zajęcia prowadzone będą w języku angielskim. Zaproponowano zorganizowanie takiego trzydniowego kursu w czerwcu przyszłego roku na Słowacji, zaś w kolejnym roku w Polsce.

TR

Od wiosny rozpocznie się wymiana sędziów na zawodach na poziomie regionalnym.

Z polskiej strony dotyczy to meczów III ligi na terenie Małopolski, Podkarpacia i Śląska



Od lewej: Marian Ružbarsky, Tomasz Rusek, Vladimir Medved, Henryk Kula, Jozef Marko, Jan Tomčík, Andrzej Sękowski, Rafał Sawicki.

Dwie młode sędznie ekstraklasy, Angelika Kuryło i Patrycja Marek, jako pierwsze skorzystały na programie wymiany polsko-słowackiej. Wzięły udział w kursie FIFA dla słowackich sędzi.

Dwie Polki na kursie FIFA

Podobny kurs dla kobiet KS PZPN przeprowadzi w marcu 2014 w Spale, w ramach rewizyty zostaną zaproszone dwie Słowaczki.

Przedstawiamy relację naszych koleżanek zza południowej granicy.

Kurs odbył się w dniach 18-20 października 2013r. w miejscowości Liptovský Ján. Wzięło w nim udział 20 sędzi ze Słowacji oraz my. Wśród wykładowców, poza Jozefem Marko, Vladimirem Medvedem i Janem Hianikiem (trener fitness) była Ingrid Jonsson z Komisji Sędziowskiej FIFA – był to bowiem kurs organizowany pod patronatem tej organizacji. Dlatego zajęcia były prowadzone w języku angielskim i słowackim.

Program kursu miał charakter typowo szkoleniowy, zawierał wykłady na temat Przepisów Gry oraz z przygotowania fizycznego. Nie zabrakło również praktycznego szkolenia na polu gry i w hali. Słowacy zadbali nie tylko o poszerzenie naszej wiedzy teoretycznej i praktycznej, ale także o znakomitą



Trening praktyczny na sali

atmosferę, wyśmienite jedzenie oraz relaks na basenie czy w saunie.

Możemy stwierdzić, że wyjazd był dla nas cennym doświadczeniem. Jako uczestniczki skorzystałyśmy na wielu płaszczyznach. Przede wszystkim doskonaląc naszą wiedzę na temat sędziowania, a przy tym szlifując język angielski.

Na koniec chciałybyśmy serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do naszego wyjazdu zapewniając ich, że to seminarium było dla nas ogromnym przeżyciem i zastrzykiem dużej dawki wiedzy, którą będziemy wykorzystywać do dalszej pracy.

Angelika Kuryło, Patrycja Marek

Angelika (z lewej) i Patrycja (z prawej); w środku słowacka koleżanka



Wspomnienie Marek Szczypiór

Wielki Tydzień tego roku rozpoczynał się 25 marca, właśnie podejmowałem pracę na nocnej zmianie, kiedy zadzwonił z krótką informacją kolega z organizacji sędziowskiej: Marek Szczypiór nie żyje! To był dla mnie szok! Przecież dwa dni wcześniej Marek miał 55. urodziny!

Zawsze lubił do mnie dzwonić na numer stacjonarny do domu, żeby pogadać, czasami około godziny, gdyż tak rzadko spotykaliśmy się. Jego praca nieprzerwanie od 1978 roku na Politechnice Częstochowskiej, ostatnio na stanowisku kierownika Kancelarii Tajnej, a moje obowiązki w pracy zmianowej i w organizacji sędziów piłki nożnej nie pozwalały nam na inne kontakty. Dlatego nasze wieczorne rozmowy stały się pewną normą. Marek dużo pytał, co w Centrali, w Związku, w domu – ale On też dużo mówił, co u Niego i Jego bliskich. O tym, że zima się przeciąga i trzeba dokupić węgla do ogrzania domu w Miedźnie, w którym mieszkał tylko z żoną Aliną, bo córka Marta, która też kiedyś biegła po boiskach jako sędzia, mieszka na Wyspach. Właśnie na te Święta Wielkiej Nocy mieli lecieć do Niej na kilka dni...



Pojechał jak zawsze pograć w piłkę w hali z kolegami, gdyż ruch był dla Niego jak woda dla ryby – bieganie, jazda na rowerze, jeszcze sędziowanie zawodów piłkarskich z gwizdkiem czy chorągiewką na boiskach w okręgu. Zszedł z parkietu na chwilę odpoczynku na ławeczkę, ale obsuwając się na nią, nie został już uratowany, mimo reanimacji przeprowadzonej przez kolegów.

Od nowej rundy rozgrywkowej czekała na Niego funkcja obserwatora zawodów IV-ligowych, do której namawiałem Go kilka lat, ale On wolał jeszcze wysiłek fizyczny na boisku.

Pamiętam, jak 24 kwietnia 1983 roku sędziowałem mecz B klasy Rybak Dubidze – Grom Miedźno, kiedy Marek był piłkarzem zespołu gości. Po meczu rozmawialiśmy na temat sytuacji boiskowych w tych zawodach, pytał, jak zostać sędzią. Nie trzeba było długo czekać – wiosną 1984 roku skończył kurs. 30 lat działalności w organizacji to sporo czasu, przez który przesędziował prawie 1400 zawodów. Na boiskach krajowych jeździł długo jako sędzia liniowy na zaplecze I ligi, jako główny prowadzący zawody III-ligowe. Był o krok od awansu na II ligę, zabrakło Mu na teście Coopera 100 metrów!

Jaki był Marek? Na pewno działaczem klubowym i piłkarzem będzie brakowało Jego wyostrożonego i specyficznego żartu. Podziwialiśmy Go wszyscy za dbałość o swoją tężyznę fizyczną, i cóż ostatnie chwile życia – boisko hali sportowej i bieganie za futbolówką, której poświęcał życie rodzinne i osobiste. Cekał na niego jubileusz działalności w organizacji sędziowskiej, w której od momentu awansu do III ligi w roku 1990 (11.08 mecz Odra Opole – Górnik Katowice) był nieprzerwanie szkoleniowcem, a w kilku kadencjach Zarządu Kolegium Sędziów Częstochowa sekretarzem. Przez ten okres został wyróżniony wszystkimi odznaczeniami Częstochowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, był również Sędzią Zasłużonym PZPN.

Nikt nie zajmuje Twojego stałego miejsca w pierwszym rzędzie na zebraniach plenarnych. Brakuje Nam Ciebie, Marku, młodym adeptom sztuki sędziowskiej twoich celnych uwag i spojrzenia na warsztat sędziowski z linii bocznej boiska, mnie Twoich wieczornych telefonów i przypomnień, abym czasem nie zapomniał przywieźć z Katowic świeżo wydane następnego numeru gazетки „Sędzia”... **Władysław Popczyk**

Dziarski 90-latek!

W bogatej w wydarzenia i chlubnej historii 90-lecia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej poczesne miejsce zajmują i wnoszą swoje zasługi – sędziowie. Lubelscy arbitrzy prawie zawsze występowali w najwyższych klasach. Stąd jubileusz Związku zasłużenie stał się także świętem sędziów.



Obchodzone je uroczyste 7 grudnia w Auli Uniwersytetu Medycznego. Zasiadło tam wiele pokoleń sędziów, obok seniorów młodzież dziś rozslawiająca dobre imię lubelskiej temidy. Galę rozpoznał Tomasz Mikulski, przewodniczący KS LZPN. W krótkim, zwięzłym wystąpieniu wskazał na kilka istotnych etapów rozwoju organizacji:



Lublin liczył się i liczy na sędziowskiej mapie kraju. Jesteśmy z tego dumni, ale to również zobowiązuje...

Wielkie zasługi we wszystkim co się u nas dokonało ma Dobrosław Stec – prezes wszech czasów. Przewodził nam przez około 50 lat. Szkoda, że pobyt w szpitalu uniemożliwił mu udział w naszym spotkaniu. Jesteśmy jednak zawsze z nim, z jego doświadczenia i rad pragniemy nadal korzystać...

Bardzo doceniamy, że ja i zarząd KS LZPN zostaliśmy wybrani przez środowisko. Możemy więc powiedzieć, że jesteśmy samorządem, że mamy prawo występowania w imieniu wszystkich naszych członków. To bardzo duży kapitał zaufania.

Musimy zwiększyć nabór sędziów. Nadal odczuwamy braki kadrowe przy obsadzie zawodów. A więcej sędziów to większa konkurencja i lepsza selekcja. To również najlepszy sposób na poprawę jakości sędziowania.

Zamierzamy w jeszcze większym stopniu sprostać wymogom KS PZPN w wyborze

LUBELSKIE KS W LICZBACH

531 sędziów-członków KFP.

398 posiadaczy licencji.

4 sędziów międzynarodowych (główny Paweł Gil; asystentka Kinga Seniuk-Mikulska; asystenci Marcin Borkowski i Piotr Sadczuk).

7 sędziów I i II ligi (Jacek Małyszek, Konrad Gąsiorowski, Robert Podlecki, Grzegorz Pożarowski, Michał Woś, Mateusz Złotnicki, Zbigniew Zych).

2 sędziowie Ekstraligi kobiet (Małgorzata Drosio, Justyna Naklicka)

2 sędziowie I ligi (Anna Antończyk, Agnieszka Tymoszek).

2 obserwatorów międzynarodowych (Tomasz Mikulski, Iwona Małek-Wybraniec)

8 obserwatorów szczebla centralnego (Jacek Walczyński, Cezary Wójcik, Józef Artymiak, Włodzimierz Biadur, Andrzej Kuśmierczyk, Mirosław Kwiatosz, Dariusz Petruczenko, Jan Rozeń).



Tomasz Mikulski podsumowuje 90 lat historii Lubelskiego KS

kandydatów na szczebel centralny. Powinni to być młodzi atleci, jednocześnie znakomicie zaznajomieni z przepisami gry i najnowszymi interpretacjami...

Czy Tomasz Mikulski ma rację? Ma i to w stu procentach. Gdyby taki pogląd udało się upowszechnić we wszystkich naszych organizacjach...

Zabrał głos pierwszy z zaproszonych gości, przewodniczący KS PZPN, Zbigniew Przesmycki. Najpierw odniósł się do zmian, które wprowadza KS PZPN, potem pozytywnie ustosunkował się do zamierzeń lubelskiej organizacji.

Spora wdzięczności słychać też było w podziękowaniu za wkład w rozwój lubelskiej piłki w słowach prezesa Lubelskiego ZPN Zbigniewa Bartnika.

Z okazji jubileuszu kilkudziesięciu sędziów wyróżniono medalami, odznaczeniami. Tytuł Sędziego Honorowego otrzymał Jerzy Wrona, Sędziego Zasłużonego PZPN Józef Artymiak, Włodzimierz Biadur, Iwona Małek-Wybraniec, Tomasz Mikulski, Jacek Walczyński, Cezary Wójcik. Medale za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej: Marian Mikulski, Mikołaj Jaroszek, Edward Pawlina.

Jerzy Figas



Po części galowej przyszedł czas na szkolenie. Wykład Sławomira Stempniewskiego na temat gry ręką zainteresował nie tylko czynnych sędziów i obserwatorów

NAJWIĘKSZE GWIAZDY Z LUBLINA

Lublin miał i ma sędziów, którzy w sposób szczególny zapisali się w kronikach organizacji. Przypomnijmy kilka z tych wielkich osobowości.

Kazimierz Orłowski. Długoletni sędzia pierwszej ligi, arbiter międzynarodowy. Pan mecenas nosił się i mierzył zawsze wysoko. Toga dodawała mu należytą powagę. W „cywilu”, jako arbiter piłkarski, był przesympatyczny; uśmiechnięty i syjący jak z rękawa dobrym dowcipem.

Zdzisław Brzozowski. Pedant co się zowie. W jego sędziowskiej walizeczce wszystko było skrupulatnie poukładane: koszulka, spodenki, kołnierzyk, mankiety, getry, buty. Wszystko, błyszczące, wyprasowane jak gdyby prosto ze sklepu. Najstojtniejsze; potrafił naprawdę dobrze sędziować. Niestety nie ma Go już wśród nas...

Marian Rapa. Przy nim każdy sędzia mógł się czuć bezpieczny. Wiadomo – funkcjonariusz policji. Marian jednak ani na chwilę nie obnosił się swoją funkcją, stopniem. Zdradzał się jedynie zawodem w czasie rozmów na tematy związane z problemami prawa, oceną jakiegoś głośnego przestępstwa. Na co wyjątkowo dzień pogodny i przyjazny człowiek. Był też prezesem LZPN.

Marek Kowalczyk.

Miał smykankę do przepisów gry w piłkę nożną. Swoje wiadomości „sprzedawał” przy redakcji testów. Niejednokrotnie potrafił zakreślić w sędziowskich głowach tak, że trudno było się potapać „co jest grane!”. Kiedy jednak rozszyfrowało się styl i logikę Marka, z testami nie było już kłopotu.



Marian Mikulski. Magister farmacji. Złośliwi głosili, że na sędziowaniu znał się lepiej aniżeli... na lekach. A prawda jak zwykle leży po środku; był dobry i tu, i tam. Był na pewno tak samo dokładny, jak w aptece. A Marian to ojciec Tomasa. Można powiedzieć syn udał mu się wyjątkowo...

Iwona Małek-Wybraniec. Do wstąpienia w sędziowskie szeregi nakłonił panią profesor od matematyki, dyrektor szkoły... Marek Kowalczyk. Koleżanka Iwona, późniejsza sędzia międzynarodowa, dziś obserwator FIFA i UEFA, praktycznie przecierała szlaki na arenie europejskiej wszystkim polskim kobietom-sędziom. Arbiter dobry i surowy. To ostatnie łagodził trochę jej osobisty urok.

Dobrosław Stec. Chodząca legenda nie tylko Lubelskiego ZPN, ale całej rodziny sędziowskiej. Imponował przede wszystkim swoimi cechami: koleżeńskością, skromnością i kulturą. A do tego dodajmy dużą ogólną wiedzę i kunszt organizacyjny.

Tomasz Mikulski. Szybko poszedł w ślady ojca, szybko także awansował. Jeden z byłych polskich sędziów FIFA z najdłuższym stażem. Pan doktor kardiolog przyniósł najwięcej rozgłosu dla Lublina. Tomek to uosobienie wysokiej kultury i elegancji.

I tak można by jeszcze długo o kolejnych lubelskich gwiazdach, że wspomnieć tylko kol. **Piotra Pawłowskiego, Jerzego Bielewicz, Jurka Wronę, Zbyszka Lisa, Zygmunta Małyszka**... No i o nową falę z **Pawłem Gilem** na czele...

Z wystąpienia Jerzego Figasa podczas gali w Lublinie. Sala pękała ze śmiechu...



Zwycięska ekipa WS Sieradz. Turniej ukończyli z kompletem punktów i imponującym bilansem goli 11-1

Sieradz rządzi w Łódzkiem



Wydział Sędziowski z Sieradza okazał się najlepszy w I Halowym Turnieju Piłki Nożnej Sędziów im. Henryka Trawki, byłego sędziego i obserwatora.

WYNIKI MECZÓW

Sieradz – Piotrków Tryb.	2:1
Łódź – Skiemiewice	3:0
Sieradz – Skiemiewice	3:0
Piotrków Tryb. – Łódź	0:0
Sieradz – Łódź	6:0
Skkiemiewice – Piotrków Tryb.	1:1

TABELA

1. Sieradz	9	11-1
2. Łódź	4	2-6
3. Piotrków Tr.	2	2-3
4. Skkiemiewice	1	1-7

W zawodach rozegranych 15 grudnia wystąpiły wydziały z całego województwa łódzkiego. Poza reprezentacją Sieradza w hali w Zduńskiej Woli zmierzyli się jeszcze: WS Łódź, WS Piotrków Trybunalski i WS Skkiemiewice.

Sieradz zakończył turniej na pierwszym miejscu z kompletem zwycięstw. Drugie miejsce przypadło Łodzi, trzecie Piotrkowowi, a czwarte Skkiemiewiczom. Grano systemem każdy z każdym.

Poza zwycięstwem w turnieju, zawodnikom z Sieradza przyznano dwa

indywidualne wyróżnienia. Najlepszym strzelcem został Marcin Tądel (3 bramki), a najszlachetniejszym graczem Marcin Kulawiecki. Z kolei najlepszym bramkarzem wybrano Piotra Suszyńskiego z Piotrkowa.

Organizatorem turnieju był Witold Trawka (syn pana Henryka), Wydział Sędziowski OZPN Sieradz i Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Sieradzu.

Jakub Jankowski



Niby to turniej towarzyski, ale emocji nie brakowało!

Student prawa sędzią?

Już wkrótce na małopolskich stadionach!

Jeszcze tylko egzamin sprawnościowy pozostał do zaliczenia uczestnikom wyjątkowego kursu sędziowskiego, który zorganizowano na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Małopolski Związek Piłki Nożnej, Sekcja Prawa Sportowego i Wydziałowy Samorząd Studencki zwały szyki, aby umożliwić grupie kilkudziesięciu studentów uzyskanie uprawnień sędziowskich.



Jeden z wykładowców, Paweł Pskit, miał nagrodę - niespodziankę za odpowiedź na podchwytliwe pytanie z przepisów



Michał Listkiewicz porwał salę wykładem okraszonym anegdotami z barwnej kariery. Na pamiątkę dostał butelkę wina Novum z winnicy UJ

28 października uroczystego otwarcia projektu dokonał na stadionie Cracovii prezes Małopolskiego ZPN Ryszard Niemiec, główny pomysłodawca kursu.

– Chcemy stale podnosić jakość sędziowania, rozwijać zasoby osobowe środowiska sędziowskiego pod kątem etycznym i merytorycznym. Wydaje się, że studenci prawa i administracji, którzy posiadają pewne szczególne cechy, rozwijane dodatkowo w trakcie studiów, mogą okazać się dobrym materiałem do tych zmian – przekonywał.

Szkolenie zostało objęte patronatem przewodniczącego KS PZPN Zbigniewa Przesmyckiego, który poprowadził pierwszy wykład, dzięki czemu wyjątkowa była nie tylko grupa docelowa, ale także kadra nauczająca. Kolejne zajęcia merytoryczne poprowadzili wykładowcy z najwyższej półki: sędziowie szczebla centralnego (Paweł Pskit, Sebastian Jarzębak, Marcin Lis, Sebastian Mucha, Robert Marciniak), obserwator PZPN Tadeusz Stachura, a nawet sam Michał Listkiewicz, były prezes PZPN, a obecnie obserwator FIFA. Koordynacji projektu z ramienia Kolegium Sędziów MZPN podjął się jego przewodniczący Andrzej Sękowski.

Zajęcia merytoryczne odbywały się co tydzień od 5 listopada do 17 grudnia 2013 r. Do udziału w projekcie zgłosiło się 45 studentów, a do jego końca dotrwało 38 osób, w tym kilka przedstawicielek płci pięknej. Należy się spodziewać, że już na wiosnę 2014 r. zobaczymy absolwentów kursu biegających po murawach małopolskich stadionów w roli rozjemców.

Piotr Szefer



Sebastian Jarzębak, na co dzień nauczyciel, bez trudu trafił do trochę starszych odbiorców

Kuźnia kadr Małopolskiego KS?

Szkolenie zostało objęte patronatem przewodniczącego KS PZPN Zbigniewa Przesmyckiego, który poprowadził też pierwszy wykład



Mijający rok w Podkarpackiej piłce, przyniósł kilka istotnych zmian. Dotyczą one przede wszystkim środowiska sędziowskiego. Od wiosny Kolegium Sędziów przewodniczy Rafał Sawicki – arbiter drugiej ligi z Tarnobrzegu.

Sześciuosobowy zarząd KS uchodzi też za najmłodszy ze wszystkich kolegiów sędziowskich w Polsce. Obok przewodniczącego tworzą go Krzysztof Lipczyński (Dębica), Mariusz Złotek (Stalowa Wola), Maciej Błachaniec (Krosno), Dariusz Tomas (Jarosław) i Rafał Greń (Rzeszów). W zdecydowanej większości są to również czynni sędziowie piłkarscy.

– Zarządzanie grupą ponad 900 członków naszej organizacji na pewno nie należy do łatwych. Wymaga pełnego zaangażowania i poświęcenia sporej ilości wolnego czasu – przyznaje Rafał Sawicki. – Ale po-



Kolejną nowością jest nakaz używania przez sędziów systemu komunikacji „beep”. Od rundy wiosennej sezonu 2013/14 taki obowiązek wejdzie na wszystkich meczach III i IV ligi (a obserwatorzy będą zobligowani do informowania o wypełnieniu tego warunku). Zarząd KS chce wprowadzić wymóg sędziowania z „beepami” również w niższych klasach.

SZUKAJĄC TALENTÓW

– Przywiązujemy dużą wagę do realizacji programu mentorskiego. Ma on w praktyce szybciej rozwijać umiejętności sędziowskiej młodzieży, kształtować osobowość arbitra. W ramach programu odbywamy cykliczne warsztaty i kursokonferencje szkoleniowe. Biorą w nich udział koleżanki i koledzy z okręgów Jarosław i Krosno oraz podokręgów Rzeszów, Stalowa Wola i Dę-

Dogonić szczybel centralny

stanowiłem spróbować i teraz myślę tylko o jednym: czy i na ile podołam wynikającym z tego obowiązkiem – dodaje.

Nowy zarząd KS skupił się głównie na bieżących sprawach środowiska sędziowskiego; na możliwie najwłaściwszej personalnej obsadzie zawodów, na analizie ich prowadzenia, na seminariach szkoleniowych i sprawdzianach kondycyjnych. Nie zabrakło mu jednak odwagi przy wprowadzaniu nowości.

– Zaostrzyliśmy kryteria egzaminów, począwszy od klasy B, a kończąc na III lidze. Skróciliśmy limity czasowe sprawdzianów szybkościowych i testu interwałowego. Współczesna piłka dyktuje szybką grę, na boisku walczy się ostro, więc sędzia musi być znakomicie dysponowany właśnie fizycznie. Dlatego, podobnie jak centrala – a więc KS PZPN – postawiliśmy na właściwe przygotowanie fizyczne sędziów. I dotyczy to nie tylko tych występujących w wyższych klasach – tłumaczy Sawicki.

PODKARPACKIE NOWINKI

Zarząd Podkarpackiego KS wprowadził nowatorski pomysł oceny pracy arbitrowi polegający na kontroli przy pomocy elektronicznych rejestrów zawodów. Dzięki zastosowaniu tego systemu, można odnieść się do kontrowersyjnych sytuacji boiskowych oraz podjętych decyzji przez arbitra. I tak to się już dzieje. W przypadku poważnych i wyraźnych błędów sędziowskich, zarząd decyduje o odsunięciu arbitra od prowadzenia spotkań w określonej klasie, sięga też po inne środki dyscyplinujące zgodne z regulaminem KS. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie zawody w IV lidze są obowiązkowo rejestrowane przez kluby. W ten sposób zarząd ma ogląd pracy sędziów również na meczach, gdzie nie było obserwatorów.



Rafał Sawicki prowadzi podkarpackich sędziów w nową stronę. Intensywna praca szkoleniowa za kilka lat ma dać efekty

Sędziowie regularnie – co dwa tygodnie – odbywają zajęcia teoretyczne z wykorzystaniem środków audiowizualnych, internetu. Mają do dyspozycji wszystkie aktualne materiały szkoleniowe UEFA, FIFA i KS PZPN. Obecność na takich seminariach jest obowiązkiem każdego arbitra. Absencja skutkuje pominięciem w obsadzie, okresowym zawieszeniem itp.

– Od jesieni ukazuje się nowa strona internetowa KS (<http://ksrzeszow.futbolowo.pl>), służąca nie tylko przekazywaniu bieżących informacji. Jest ona także składowym elementem „teczki sędziego”. Zawsze może tam znaleźć niezbędne dokumenty, regulaminy, wytyczne itp. Na stronie umieszczone są ponadto schematy treningów rozpisane przez specjalistę przygotowania kondycyjnego, prezentacje multimedialne z różnych meczów i sytuacji boiskowych, referaty szkoleniowe i inne ciekawe newsy – słusznie chwali się tym Kolega Przewodniczący.

Kiedyś Podkarpacie słynęło z dużej liczby sędziów reprezentujących związek na szczeblu centralnym. Na egzaminy do Warszawy, Płocka, czy Spały tutejsi arbitrzy wyjeżdżali kilkoma samochodami. Obecnie – powiadają żartobliwie – wystarczy jedno auto i są jeszcze wolne miejsca. Czasy świetności południowo-wschodniego skrawka Polski minęły. Podkarpacie reprezentowane jest „na górze” przez Mariusza Złotka (Top Amator) i Rafała Sawickiego (II liga). Nie ma

też tam asystentów, co jest konsekwencją małej liczby sędziów głównych. Ale... złe czasy właśnie się kończą!

– Praca, która obecnie wykonuje nasze Kolegium Sędziów już w niedalekiej przyszłości powinna przynieść korzystne efekty. Stawiamy na ludzi ambitnych, konsekwentnych w działaniu, twardo stąpających po ziemi, bo... „cierpliwość jest gorzka, ale jej owoce są słodkie”. W IV lidze mamy już sporą grupę młodzieży, która dostała niepowtarzalną szansę szybkiego pokazania się. Chcemy i musimy dogonić szczybel centralny! – mówi Sawicki.

TECZKA SĘDZIEGO

W poszczególnych okręgach i podokręgach Podkarpacia są grupy szkoleniowe.

– Praca, która obecnie wykonuje nasze Kolegium Sędziów już w niedalekiej przyszłości powinna przynieść korzystne efekty. Stawiamy na ludzi ambitnych, konsekwentnych w działaniu, twardo stąpających po ziemi, bo... „cierpliwość jest gorzka, ale jej owoce są słodkie”. W IV lidze mamy już sporą grupę młodzieży, która dostała niepowtarzalną szansę szybkiego pokazania się. Chcemy i musimy dogonić szczybel centralny! – mówi Sawicki.

Jerzy Figas

Impreza życia na Tahiti

Pod koniec czerwca tego roku przyszła niespodziewana, ale jakże przyjemna wiadomość od FIFA o nominacji na finały mistrzostw świata w piłce nożnej plażowej, które miały odbyć się w dniach 18–28 września na Tahiti. Zaczęło się przygotowywanie i odliczanie do wymarzonego wyjazdu – pisze w swoim raporcie Tomasz Winiarczyk, jeden z najlepszych sędziów świata w piłce plażowej.



Główna arena tahitańskiego mundialu. Atmosfera była gorąca, dosłownie i w przenośni...

Na turniej wyznaczonych zostało 24 arbitrow: ośmiu z Europy, pięciu z Ameryki Południowej, czterech z Azji, po trzech z Afryki i Ameryki Północnej i Środkowej oraz jeden z Oceanii.

W podróż na główną wyspę Polinezji Francuskiej, położoną na Oceanie Spokojnym w połowie drogi między Ameryką Południową a Australią, udałem się już 12 września. Po prawie 35-godzinnej podróży dotarłem do celu. Na lotnisku czekała na nas (również kilkunastu pozostałych sędziów, którzy dołączyli do mnie podczas przesiadki w USA) delegacja organizatorów, która powitała nas w tradycyjnym stylu z elementami tahitańskiego folkloru. Naszą bazą był hotel Tahiti Nui, położony w centrum Papeete, stolicy i największego miasta na wyspach.

Następnego dnia rozpoczął się pięciodniowy okres przygotowawczy do imprezy, starannie zaplanowany i przygotowany przez sztab ludzi z FIFA. Składał się on z porannych zajęć kondycyjnych z instruktorem od przygotowania fizycznego i praktycznych ćwiczeń na boisku, mających na celu doskonalenie współpracy sędziów, ujednolicenie interpretacji oraz wskazań czy utrwalenie zmian w przepisach gry, wprowadzonych tuż przed mundialem. Po południu natomiast odbywały się zajęcia teoretyczne przygotowane przez trójkę naszych instruktorów, które miały dopełnić wszechstronnego przygotowania nas do zawodów. Na zakończenie tego okresu odbył się test kondycyjny, pomyślnie zdany przez wszystkich sędziów oraz oficjalna kolacja, podczas której wręczono nam pamiątkowe medale.

Same mistrzostwa rozpoczęły się 18 września spotkaniem Paragwaj – Wy-

17 dni na Tahiti będę pamiętał do końca życia. Przede wszystkim ze względu na otwartych, serdecznych ludzi oraz zapierające dech w piersiach krajobrazy



brzeże Kości Słoniowej, w którym pełniłem rolę sędziego czasowego. Trzeciego dnia turnieju wyznaczono mnie jako sędziego głównego meczu Iran – Senegal, wspólnie z kolegami z Belgii, Turcji i Rosji. Poza tym brałem jeszcze udział w dwóch innych spotkaniach zasadniczej rundy turnieju.

Po jej zakończeniu przyszedł pierwszy wolny dzień podczas naszego pobytu na Tahiti, który w całości przeznaczony był na relaks i poznawanie uroków tego malow-

niczego kraju. Niestety dla części sędziów był to też przykry moment. Reguły turnieju są takie, że po fazie grupowej ośmiu z nas musi pożegnać się z mistrzostwami i wrócić do domu. Dla mnie na szczęście turniej trwał nadal. W kolejnej rundzie zmagani byłem sędzią czasowym w meczu Brazylia – Japonia. Łącznie podczas całych mistrzostw brałem udział w pięciu spotkaniach, a w dwóch byłem sędzią rezerwowym.

Cały pobyt na Tahiti trwał 17 dni i z pewnością będę je pamiętał do końca życia. Przede wszystkim z uwagi na niezwykle otwartych, serdecznych i zawsze uśmiechniętych ludzi, zapierające dech w piersiach krajobrazy bajecznych plaż i wylaniających się niemal z dna oceanu wulkanicznych gór. A to wszystko w połączeniu z największą imprezą w piłce plażowej... Dla takich chwil warto zostać sędzią!

Tomasz Winiarczyk



Tu byłem! – zdaje się pokazywać Tomek. Impreza życia?



1

Gorące wspomnienia



2

Tysiące polskich sędziów mają świeżo w pamięci swoje ostatnie jesienne mecze i to, jak... na nich marzli oraz mokli. Pozazdrośćmy więc Tomaszowi Winiarczykowi, który z Tahiti przywiózł zupełnie inne wspomnienia...

1 **Trening sędziów nad brzegiem Oceanu Spokojnego.**

2 **Relaks w wodzie, z niespodziewanymi atrakcjami.**

3 **Wszyscy w świetnych humorach. Osiągnęli szczyt!**

4 **Sędziowie piłki plażowej miewają też zajęcia na trawie...**

5 **Chwila z miejscowym folklorem.**

6 **U nas pomarańczową piłką gra się na śniegu. Ale sędziowie nie biegają wtedy boso...**

7 **Tahiti u stóp! Nawet w Szczecinie nie ma takich widoków.**



5



3



6



4



7





jesteśmy z Wami

Kibicujemy drużynie narodowej i cieszymy się z każdego gola. Orange – Główny Sponsor Piłkarskiej Reprezentacji Polski – razem z milionami kibiców wspiera piłkarzy we wszystkich meczach.

Główny Sponsor
Reprezentacji Piłkarskiej

